



# FUTBOL małopolski

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

maj 2005

nr 2 (2)

## Derby nr 169

Cracovia - Wisła



**czytaj na stronie 3**

W numerze: Konstelacja piłkarskich sław, czyli 85-lecie MZPN • Poczet arbitrów - Wiesław Bartosik • Dwóch na jednego z Henrykiem Kasperczykiem • 60 lat Podokręgu w Chrzanowie • Vademecum szkoleniowca

## SŁOWO OD PREZESA

## W drodze do Europy

W zasadzie kibice krakowscy nie powinni narzekać na to, że znajdują się na bocznych drogach europejskiej piłki. Dzięki kilkuletniej passie jedenastki wiślaków pod Wawelem pokazały się i Real Madryt i Barcelona, a także Inter Mediolan, AC Parma, Lazio Rzym, Real Saragossa czy Schalke 04 Gelsenkirchen. Było co oglądać i jest co wspominać. A przecież jeszcze w najbliższych miesiącach kalendarz pucharowy zaprosi na Reymonta jakąś renomowaną drużynę z wysokiej półki europejskiej. Kiedy piszę niniejszy tekst wcale nie jest przesądzone, czy aby nie dochrapie się debiutu w rozgrywkach UEFA drugi krakowski zespol, Cracovia.

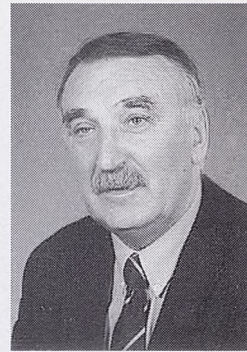
A jednak natura prawdziwego smakosza piłki cierpi z powodu omijania Krakowa przez międzypaństwowe spotkania rozgrywane o punkty eliminacji mistrzostw Europy czy mistrzostw świata. Posucha tego typu propozycji wiąże się z niespełnianiem przez

krakowskie obiekty piłkarskie standardów wymaganych przez futbolowe międzynarodówki. Owszem, przez ostatnie ćwierćwiecze przyznawano Krakowowi z grzeczności jakieś zastępcze imprezy towarzyskie, w których Polacy grali z Rumunami, Węgrami czy Izraelitami, ale nie były to zawody wstrząsające dramaturgią wysokiej stawki.

Na szczęście paradoksalna sytuacja, w której środowisko rzeczywistej stolicy polskiego futbolu pozbawione jest satysfakcji oglądania występów reprezentacji narodowej dobiega końca. Rozbudowa stadionu Wisły otwiera perspektywę przyznania Krakowowi jeszcze w tym sezonie meczu międzypaństwowego w ramach eliminacji do MŚ 2006. I to jest prognoza bliskiego zasięgu. Natomiast na horyzoncie roku 2012 widnieje szansa przyjęcia w Krakowie finalistów mistrzostw Europy. Miasto nie tylko zgłosiło swą kandydaturę, ale i przesłało gwarancje wieloletniego

inwestowania w infrastrukturę sportową i hotelowo-gastronomiczną aż do osiągnięcia pożądanego standardu. Mimo że chętnych do uzyskania prawa organizacji EURO-2012 jest w Polsce dobry tuzin, stolica Małopolski należy do faworytów. Jeśli ktoś winien wygrać tę krajową eliminację, to z pewnością Kraków, Poznań, Chorzów, Warszawa, a także przez atut bliskości położenia przy granicy z Ukrainą - Rzeszów. Wspólne ze wschodnim sąsiadem zgłoszenie podnosi nasze szanse i czyni je realnymi. Gdyby się udało, przed środowiskiem małopolskiego piłkarstwa wielkie wyzwanie. Lipcowy finał amatorskich mistrzostw Europy, jaki organizujemy na obiektach Proszowic, Brzeska, Zabierzowa, Libiąża i Wolbromia, to ważny sprawdzian i test, zadany nam przez UEFA. Musimy go zdać na więcej niż bardzo dobrze!

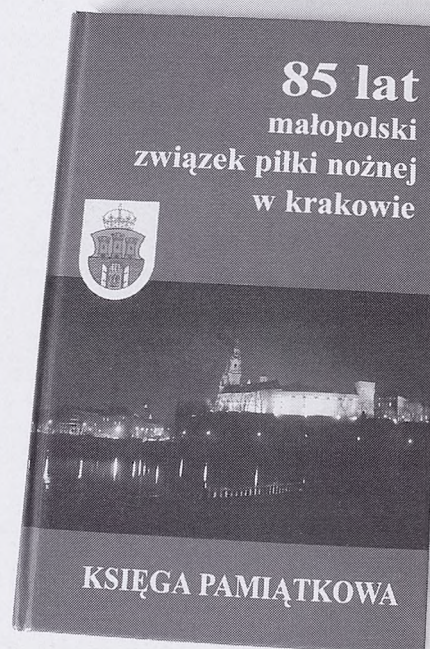
RYSZARD NIEMIEC



85 lat  
małopolski związek piłki nożnej

# KSIEGA PAMIĄTKOWA

Do nabycia w siedzibie  
Małopolskiego Związku Piłki Nożnej  
Kraków, ul. Krowoderska 74



„Futbol Małopolski” - Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

WYDAWCA: Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,  
tel. 0-12 632 66 00, fax. 0-12 632 68 00, strona internetowa www.mzpn.com.pl

Redaguje zespół: Jerzy Cierpiatka (501 587 932) i Jerzy Nagawiecki (501 682 339) - redaktor naczelny.  
Druk: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Poligraficzne „A-Z”, Z. Banasiński, 42-500 Będzin, ul. Siemońska 11  
tel./fax: (0 32) 762 60 99

Nakład 3000 egz.

Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 17 maja 2005 roku

Derby pod Wawelem to hasło magiczne. Podnoszące poziom adrenaliny u piłkarzy (to normalne) i dziennikarzy (już nie całkiem).



Żurnaliści od momentu rozpoczęcia rywalizacji między Cracovią i Wisłą

Józef Cyrankiewicz wspólnie fetował z pasami ich sukces jesienią 1966, co smakowało

mieście. Derby pozbawione paranoicznej nienawiści, zaś przepojone duchem pojednania. W kontekście zaś stricte sportowym otwierał niedawny mecz piłkarską szansę dla Krakowa. Konfrontacja o ligowe punkty stwarzała bowiem doskonałą okazję, aby adekwatnie do obrazu tabeli przypomnieć, że wokół Błoń z reguły dzieją się rzeczy nadzwyczajne. Sprawy wznieśli, a czasem nawet patetyczne.

Tego patosu było niewielej bezpośrednio przed rozpoczęciem spotkania, w trakcie występu chóru szkolnego. Wprawdzie jeszcze w trakcie próby, grubo przed pierwszym gwizdkiem, jeden z kibiców jasno dał do zro-



iz krakowski futbol wyjdzie z odpowiedzialnego zadania obronną ręką. Cracovia zaatakowała z furją, Wisła po przetrzymaniu tego szturm potrafiła przejąć inicjatywę we własne ręce (a raczej nogi). Grała dobrze, mogła i powinna już do przerwy definitywnie uciąć dyskusję, ale Tomasz Frankowski tylko w jednej sytuacji pokazał łwi pazur.

„Dobrze” wcale nie znaczy „świetnie”. Chciałem po zmianie stron jeszcze więcej, znacznie więcej, naiwniak... Zamiast kunsztu był wsteczny bieg. Programowe ratowanie nikłej zaliczki, choć natężenie działań ofensywnych szalenie ambitnej Cracovii wcale nie powinno zmuszać Wisły do desperackiej obrony. To prawda, że per saldo skutecznej. Przede wszystkim jednak „strategicznie” bardziej wydumanej przez Wernera Liczkę, niż wymuszonej przez stronę przeciwną. Powiem wprost:

taki futbol mnie w ogóle nie interesuje. Bo jest karykaturą sztuki, którą „Biała Gwiazda” przecież uprawiała. I to z doskonałym skutkiem, choć niestety bez przybicia place-tu „Champions League”.

Tak czy inaczej, 169. derby Krakowa dla Wisły. Za chwilę feta z okazji kolejnego tytułu mistrza kraju. I, obym był złym prorokiem, koniec drużyny, która - wprawdzie w blasku jupiterów - zbrzydła w kilku ostatnich miesiącach jak cholera. A na dodatek policzkuje estetów, co dowodzi, że nie każdy Werner potrafi być Henrykiem. Cracovia natomiast powinna pomyśleć o wzmocnieniu siły rażenia, ale za pomocą groźnych napastników, a nie mikrofonu spikera. Zamknięcie stadionu dla publiczności na najbliższy mecz z Katowicami też powinno dawać do myślenia. Niekoniecznie w konwencji spiskowej teorii dziejów.

JERZY CIERPIATKA  
Zdjęcia JACEK KOZIOL

chcieli być w wysokiej formie. Przestrzegali (aby wiślak Stefan Śliwa za pomocą protezy ręki nie naraził na szwank zdrowia, a może nawet życia konkurentów). Tropili (aferyalne wzmocnienie się przez Wisłę czeskimi graczami, winowajcą był akurat ktoś o nieposzlakowanej reputacji, czyli Adam Obrubański). Alarmowali (by przemarniętych do szpiku kości futbolistów ogrzać szklanką mleka z pobliskiej mleczarni). Oskarżali (nawet Henryka Reymana, gdy nie chciał się pogodzić z decyzją sędziego Rosenfelda i został wyrzucony z boiska, a wraz z legendarnym snajperem solidarnie zesłała cała drużyna). Bili na alarm (po wspólnym zdemolowaniu krakowskich ulic przed piętnastu laty).

Bywały czasy, gdy prestiż derbowych bojów podobno podnosili wysocy dygnitarze partyjni i państwowi. Premier

tym bardziej, że właśnie przy okazji derbów otwierano zmodernizowany obiekt przy ul. Kałuży. Kilka miesięcy wcześniej z wysokości łoża honorowej stadionu Wisły ogarniali boiskową perspektywę tow. Czesław Domagala (I sekretarz KW PZPR w Krakowie) i ob. Zbigniew Skolicki (de facto prezydent miasta, choć wedle ówczesnej nomenklatury tylko przewodniczący Prezydium Rady Narodowej). Tamten jubileusz 60. rocznicy obu klubów przebiegał wyraźnie pod dyktando Cracovii. Wygrała z odwieczną rywalką podwójnie (2-0 i 2-1).

Po dwóch dekadach tęsknego wzdychania za derbami w ekstraklasowym wymiarze każdy coś teraz wpisywał na listę życzeń. Osobiście, ale też zgodnie z powszechnymi odczuciami marzyły mi się derby przede wszystkim spokojne na trybunach i w

zumienia, że interesują go wyłącznie artyści cyrkowi, ale generalnie występ chórzystów wywarł bardzo pozytywne wrażenie. Z „wartością artystyczną” popisów futbolistów było niestety znacznie gorzej, choć do antraktu tkwiła we mnie nawet spora nadzieja,



W sobotę 9 kwietnia małopolscy działacze MZPN wyznaczili sobie jubileuszowe spotkanie. Uroczystości rozpoczęła uroczysta Msza Święta w Bazylice Mariackiej na krakowskim Rynku, po czym szacowni goście spotkali się w gościnnych salach Hotelu Sympozjum. Role gospodarza pełnił Ryszard Niemiec – prezes MZPN.

W uroczystości wzięli udział: wojewoda małopolski Jerzy Adamik, prezes PZPN Michał Listkiewicz, wiceprezisi futbolowej centrali: Eugeniusz Kolator i Antoni Piechniczek, szefowie związków regionalnych z Katowic, Poznania, Warszawy i Szczecina oraz liczna reprezentacja trenerów, działaczy, sędziów i zawodników – tych wszystkich, którzy stanowią o pozycji małopolskiego futbolu.

Wyniki 85 lat działalności regionalnego związku wywołują powszechny respekt. Szacunek budzi imponujący rozwój organizacyjny, który stawia piłkarstwo małopolskie na czele krajowej stawki regionów. Potwierdzeniem wielokrotne mistrzostwa kraju i zwycięstwa w Pucharze Polski, znaczący udział w klubowej rywalizacji ligowej i międzynarodowej, a przede wszystkim wkład zawodników w sukcesy narodowej reprezentacji – to chlub-



Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in.: prezes PZPN Michał Listkiewicz i wojewoda małopolski Jerzy Adamik



Prezes Ryszard Niemiec wita przybyłych gości

ne karty historii Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Potęgą małopolskiego futbolu – wspominał w swoim wystąpieniu prezes Niemiec – to ponad siedemset klubów i tysięcy osiemset zespołów, uczestniczących systematycznie we współzawodnictwie sportowym. Z tak szerokiej bazy czerpią obficie ci, co wdrapali się i umocnili na samym szczycie piramidy futbolowej. Z nieklamną satysfakcją przypominamy, że wielce zasłużone i najstarsze polskie kluby – Cracovia i Wisła – stanowią dziś w znaczącym stopniu o piłkarskim obliczu Polski. Kolejny tytuł mistrza kraju dla „Białej Gwiazdy” jest tego najlepszym przykładem. Nie byłoby jednak mocnej krakowskiej piłki nożnej bez zaangażowania całej futbolowej rodziny.

Podczas jubileuszowego spotkania nie szczędzono podziękowań, gratulacji, odznaczeń. To skromna rekompensata za trenerski trud, piłkarski talent, zaangażowanie działacza. Jednak największą satysfakcją dla wielu z ponad 250 działaczy zaproszonych na uroczystości jubileuszowe 85-lecia MZPN była możliwość spotkania się w rodzinie sportowej, w koleżeńskiej grupie, wśród przyjaciół futbolu. JN



Złotymi Krzyżami Zasługi zostali odznaczeni (od lewej): Aleksander Brożniak, Aleksander Cimer, Marian Cygan i Józef Mamoń

## Konstelacja piłkarskich sław

**Małopolski Związek Piłki Nożnej – piłkarska organizacja prężna i szacowna osiągnęła 85 lat. To w Krakowie rodził się polski i małopolski futbol, to po boiskach Cracovii, Wisły, Garbarni, Hutnika, Wawelu... uganiali się za futbolówką prawdziwi wirtuozi piłki kopanej.**

**Bywa, że nieodparta pokusa tkwi w prasowym inseracie. Zamieszczone w 1964 roku ogłoszenie informowało o kursie sędziowskim. Wiesław Bartosik, choć wtedy zaledwie 23-latek, miał już karierę futbolową za sobą.**

Grywał w krakowskiej Koronie, Górniku Jaworzno i Unii Myszków, na więcej nie pozwoliła ciężka kontuzja. Uznał więc, że warto podjąć próbę „przekwalifikowania się”. Nie miał, bo nie mógł mieć jeszcze pojęcia, że prowadzenie zawodów piłkarskich stanie się jego pasją. A tym bardziej, że wejdzie do elitarnego kręgu arbitrów międzynarodowych.

### Świadomy wybór

Po ukończeniu studiów na katowickiej Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego, gdzie w tym samym okresie edukowali się m.in. Henryk Apostel i Władysław

## Dwie szklanki Liverpoolu

Żmuda (nie kojarzyć z obecnym szkoleniowcem „młodzieżówki”) mógł zostać nauczycielem, ale nigdy nie było to intratne zajęcie. Całkiem zatem świadomie i nie ma co ukrywać, że merkantylnie wybrał branżę budowlaną, czego zresztą nie żałuje. Przeszedł w niej niemal wszystkie szczeble, był kierownikiem działu, szefem robót, a nawet prezesem spółdzielni. I tkwi w „budowlance” do dziś. – Po prostu to lubię, bez tego nie da się żyć – mówi, choć już z pozycji emeryta.

### Łowca bramek Rush

W roli arbitra piął się szybko w górę, sędzią szczebla centralnego został w 1970 roku. Dekadę później zaczął jeździć po Europie i świecie. – Było to o tyle łatwe, że paszport miałem w domowej szufladzie. Mało kto znajdował się w tak komfortowym położeniu... – przypomina pokrętnie dzieje PRL-u. Z gwizdkiem przemierzył Stary Kontynent i Azję. W Erwanu uczestniczył w meczu pomiędzy Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją. W fińskim Oulu miał możliwość przekonania się o znakomitej klasie FC Liverpool. – To była świetna ekipa, do tej pory pamiętam grę takich asów jak Ray Clemence, Sammy Lee, Alan Kennedy, Kenny Dalglish, a zwłaszcza Ian Rush. To był fenomenalny łowca bramek – chwali świetnego Walińczyka, choć ten dopiero wznosił się na wyżyny. Był ponadto m.in. w Austrii, Norwegii, Szwecji i RFN, gdzie prowadził najważniejszą imprezę życia. – I co ważniejsze, pięknie spisali się w niej Polacy. Pod wodzą Henia Apostela doszli aż do finału juniorskich

mistrzostw Europy, minimalnie ulegając 0-1 gospodarzom. Ciekawe, że znaczącą rolę odegrało w tym zespole trzech Dariuszów: Dziekanowski, Kubicki i Wdowczyk – komplementuje tercet, który miał później wyładować w stołecznej Legii. Z kim najczęściej jeździł na zagraniczne wojaże? Aleksander Suchanek wspaniale kultywował sędziowskie tradycje Krakowa, z innymi miastami byli kojarzeni Włodzimierz Bródka (Gdańsk), Wacław Kaczalko (Wrocław) i Kazimierz Kwiatkowski (Katowice). Na moment robi się smutno. – Włodziu odszedł okrutnie szybko, Kazia też już nie ma między nami... – zawieszają głos.

### Słona cena

Sędziowska kariera Wiesława Bartosika na szczelnie centralnym trwała 17 lat. Zazwyczaj zbierał doskonałe recenzje, był uznawany za kompetentnego sędziego. Sam pamiętam, gdy w Zabrze bardzo chwalił pana Wiesława nieodżałowanej pamięci zasłużony działacz Górnika (a wcześniej jego filar



Wiesław Bartosik na stadionie Horwedu w Budapeszcie

rozwój sytuacji. Inna różnica polega na stronie finansowej zagadnienia. W lidze nie dało się zarobić, za to absolutnym luksusem były wyjazdy zagraniczne. Kurs dolara, wystarczy... Stawka za mecz wynosiła 300 „zielonych”, tyle zarabiano się wtedy w Polsce za cały rok. Dwugodzinny przejazd po Moskwie kosztował 8 rubli. Niby dużo, tylko że w kieszeni miałem 800...

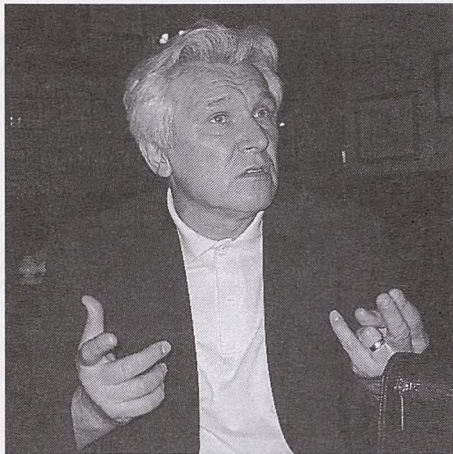
### Sierpniowa zmiana

Wiesław Bartosik wciąż tkwi w branży sportowej, choć od zakończenia kariery sędziowskiej (limit wieku) upłynęło wiele lat. Był obserwatorem Polskiego Kolegium Sędziów, zaś teraz jest delegatem PZPN podczas spotkań ekstraklasy i drugiej ligi. Był też wiceprezesem Wydziału Sędziowskiego w KOZPN, za kadencji Edwarda Iwańskiego i Janusza Hańderka. Obecnie, niezależnie od kwalifikowania sędziów czwartoligowych, prezesuje podokręgowi krakowskiemu, który działa w ramach struktur MZPN. – Była to całkiem niespodziewana propozycja. Dotąd przewodniczyłem Wydziałowi Gier, ale po rezygnacji ze względu na zdrowotnych Antoniego Reichela zdecydowałem się podjąć wyzwanie – odsłania kulisy zmiany, jaka miała miejsce w sierpniu ubiegłego roku.

### Przed Stambulem

Jako obywatel świata przywoził pamiątki z różnych zakątków globu. – Były różne. Spinki, krawaty, łódź Wikingów... No i dwie szklanki do whisky z klubowym herbem FC Liverpool – raz jeszcze wraca do ekipy z Anfield Road. Za kilka dni czeka „The Reds” stambulski finał Champions League, rywalem będzie AC Milan. Wprawdzie nie pytałem Wiesława Bartosika, komu będzie kibicował, ale chyba wiem.

(JC)



Trener Kasperczak, który po latach pracy trafił do Wisły, zaadaptował – dzięki otwartości i odwadze właściciela klubu – podstawowe pryncypia menedżerskiego zawodu na rodzimym gruncie. Pracując w Krakowie potrafił stworzyć nowoczesnie grający zespół, w którym widoczną rolę odegrała myśl przewodnia i jednocześnie dyscyplina boiskowych zachowań. Futbolista zespołu Kasperczaka wiedział, że jest członkiem kolektywu, w którym każdy ma przypisane konkretne zadania. Gracz znał swoje miejsce na boisku, wiedział, w jakiej strefie winien operować, jakiej formacji jest częścią. Przystojna edukacja taktyczna pozwalała każdemu zrozumieć, że

**Henryk Kasperczak doskonale wie, jak właściwie spożytkować sportową karierę zawodniczą. Jest przykładem na wielce udaną zamiannę miejsc z murawy boiska na trenerską ławkę. Potwierdza znaną prawdę, że dobrze jest pobierać nauki u wyedukowanych, praktykować zaś u najlepszych. Tam gdzie poszanowanie dla człowieka i prawa jest niepodważalną zasadą.**

jest dużo. Służę radą i pomocą wszystkim, którzy chcą korzystać z mojego doświadczenia w pracy klubowej we francuskiej ekstraklasie oraz w krajach Afryki, tak czarnej jak i Maghrebie. Tego bagażu wiedzy, teoretycznej i praktycznej, którą zdobyłem w trakcie wieloletniej pracy trenerskiej, nie uważam li tylko za swoją własność i nie zamierzam zachowywać go jedynie dla siebie. Zawsze chętnie się nią dzielę.

## O derbach uwag kilka

**- Jesteśmy kilka dni po wielkich krakowskich derbach. Jak Pan ocenia to, co działo się na boisku przy ul. Kaluży?**

- Widzieliśmy mecz walki. Wisła grała przyzwyczajenie, ale nie rewelacyjnie. Jej zawodnicy skoncentrowani byli jedynie na zdobywaniu punktów. Jakości w grze Białej Gwiazdy trudno było się dopatrzeć. W drugiej połowie ofensywnie Wisła nie istniała. Cracovia natomiast pokazała się jako zespół ambitny, grający z sercem. Ale zawodnicy w koszulkach w pasy rozgrywali piłkę

**- Wiąże się to z Pańską wizją futbolu?**

- Zapewne tak. W czasach, gdy występowałem na boisku, trenerzy powierzali mi rolę konstruktora i reżysera gry. To mnie zawsze najbardziej interesowało na murawie, taki futbol preferuję po dziś. Przecież w piłkę nożną gra się po to, aby zdobywać gole, nieprawdaż?

**- W Polsce powtarza się często: gramy defensywnie, atakujemy z kontry – taka piłka nożna jest nam najbliższa. Tak najkrócej można zrecenzować postawę Wisły w drugiej połowie meczu z Cracovią. W tym okresie jedynym celem Białej Gwiazdy było utrzymanie korzystnego rezultatu, minimalna wygrana. Gros sił, psychicznych i fizycznych, pochłaniała defensywa. Tego typu futbol jest wprawdzie niewymagający, ale równocześnie nie przynosi poważnych sukcesów międzynarodowych.**

# Drużyna o twarzy trenera

istnieją skuteczne metody bronienia, rozgrywania, strzelania goli. Każdy piłkarz dobrze wiedział, gdzie na boisku znajdują się strefy zachowań obowiązkowych, gdzie zaś miejsce i czas na inwencję, improwizację. Tak skonstruowana drużyna pokazuje charakter. O takiej ekipie mówi się, że ma twarz trenera. Wisła Kraków przez dwa i pół roku pokazywała oblicze Henryka Kasperczaka.

„Futbol Małopolski” ma ambicję mówienia o piłce wielkiej i malej, poruszania spraw szkoleniowych, organizacyjnych, pisania o działaczach, tych ludziach sportu, bez których futbol – zwłaszcza lokalny – żyć by nie potrafił. Chcemy o piłce nożnej mówić ustami najlepszych specjalistów. Zapraszamy na nasze ławy autorytetu, bez których rozwój ukochanej dyscypliny byłby niemożliwy. Dziś przepytujemy jednego z najważniejszych polskich trenerów, fachowca o niekwestionowanym autorytecie – Henryka Kasperczaka.

**- Co u Pana słychać? Co Pan teraz robi?**

- Udzielam się na forum Polskiego Związku Piłki Nożnej. Jestem członkiem Zarządu futbolowej centrali obok znanych piłkarzy i szkoleniowców, nierzadko kolegów z boiska: Antoniego Piechniczka, Henryka Apostela, Rudolfa Bugdola, Grzegorza Lato, Władysława Stachurskiego i Andrzeja Strelaua. Działam aktywnie w Wydziale Szkolenia PZPN, organizujemy spotkania i sesje z trenerami ligowymi, wymieniamy się doświadczeniami z pracy klubowej i szkoleniowej. Pracy

poprawnie jedynie do pola karnego. Podopieczni trenera Wojciecha Stawowego nie potrafili jednak zagrozić bramce Radosława Majdana. Cracovia posiada w swym składzie zawodników, którzy myślą na boisku, szukają gry, wyprowadzają piłkę długo i nieźle konstruują, jednak gdy przychodzi akcja wykończyć, widać niedostatek środków... Brakuje, szczególnie w ostatniej fazie akcji, szybkich, prostopadłych podań piłki do wbiegającego napastnika, ostatniego dokładnego podania. To w futbolu najtrudniejsze i zarazem najbardziej skuteczne.

**- Abstrahując od pojedynku z Cracovią, proszę ocenić obecny zespół Wisły, który przez dwa i pół roku prowadził Pan z niemałymi sukcesami...**

- Jak już powiedziałem, Wiślacy zmienili styl gry. Różnica widoczna jest gołym okiem. Mój następca przeorganizował jedenastkę w kierunku defensywnym. Obecnie drużyna nieźle odbiera piłkę i stara się grać z kontry. Ale brak jej skuteczności. Szkoda, że gracze środka pola rzadko korzystają z prostopadłych podań do napastników. To bardzo niebezpieczna broń. Stąd wyraziłem pogląd o niższej jakości gry, niż jesienią ubiegłego roku, kiedy Wisła grała inaczej. Zespół preferował aktywny, ofensywny sposób prowadzenia akcji. Wykazywał staranność w konstruowaniu ataku, w rozwiązywaniu jego ostatniej fazy. Wiele uwagi „moja” drużyna poświęcała skuteczności wykańczaniu akcji, stosowaliśmy wielość rozwiązań pod bramką rywala.

- To wszystko prawda. Brak właściwej motywacji jest w polskiej lidze widoczny. Jednak nasz futbol jest specyficzny także w innych aspektach. Choćby długości trwania sezonu. Czas boiskowej rywalizacji jest w Polsce daleko niewystarczający. Gra się jedynie przez 7 miesięcy, a pozostały czas, długie 5 miesięcy, poświęcony jest na przygotowania i urlopy. To archaizm. W europejskiej i światowej piłce robi się wszystko, aby grać. Rywalizacja ligowa trwa blisko 10 miesięcy. W krajach futbolowej czołówki okres przygotowawczy trwa maksymalnie miesiąc. W ciągu czterech tygodni należy nabrać sił, odnowić organizm i następnie, pracując w kilkudniowych mikrocykłach, utrzymuje się wysoką formę sportową. Nasza specyfika wynika tyleż z klimatu, co stanu infrastruktury piłkarskiej. Boiska w Polsce, zarówno główne, meczowe, jak i treningowe nie nadają się do pracy w zimie, w czasie jesiennej sloty, w czasie wiosennych roztopów. U nas w kraju nie mamy hal, abyśmy mogli trenować i grać. Weźmy przykład z Rosji. Tam w zimnych częściach tego ogromnego kraju szkoli się zawodników w zadaszonych obiektach, na syntetycznych trawnikach.

## Na polskim podwórku...

**- Bieda nie pozwala się rozwijać polskiej piłce nożnej?**

- Nie można skromnym budżetem tłumaczyć wszel-

kich zaniedbań i braku oferty sportowej szczególnie dla młodzieży. Władze muszą wspierać zdrowy styl życia. To na rządzie i samorządzie spoczywa obowiązek budowy nowoczesnej bazy sportowej, adekwatnej do potrzeb, warunków klimatycznych. Młodzież polska interesuje się futbolem, pragnie sukcesów klubów, którym kibicuje. Młodzi ludzie marzą także o własnych piłkarskich sukcesach, chcą niejednokrotnie realizować się w sportowym życiu. Chodzi o to, aby te szanse uzyskali.

**- W rozmowach o niedostatkach, o małej wydolności szkoleniowej klubów, działacze lubią usprawiedliwiać własną niemoc socjologicznymi argumentami. Mówią, że piłka nożna przestaje być modna, zaś polska młodzież interesuje się teraz komputerem, spędza godziny surfując po internecie, lubi piwo, dyskoteki. Na futbol nie ma po prostu czasu.**

- Trudno traktować poważnie takie myślenie. Czyżby we Francji, Anglii, Włoszech, Hiszpanii, Niemczech oferta rozrywkowa i kulturalna dla młodych ludzi była mniejsza, nie było kin, pubów, tańców i komputerów? Podobne opinie wypowiadają ci, którzy odpowiadając za sport młodzieżowy nie potrafią stworzyć ciekawej oferty, dotrzeć do zdolnych chłopaków, pokazać prawdziwych walorów futbolu, grupy, treningu, rywalizacji, klubu,...

**- Przez 24 lata mieszkał Pan we Francji, pracował jako trener między innymi w I-ligowych klubach w Metz, Montpellier, St. Etienne. Jak tam, w kraju wielkiej produkcji piłkarzy, pracując z młodzieżą?**

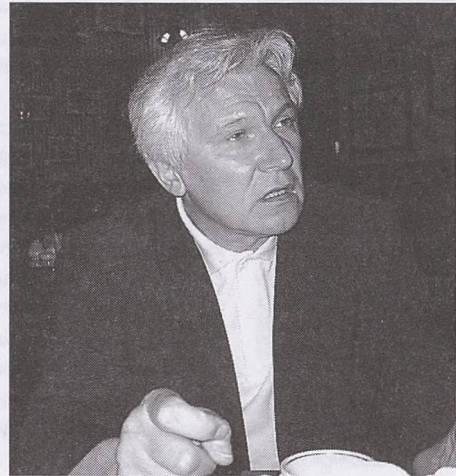
- Na początku powiem, że we Francji, gdzie mieszka niespełna 60 milionów ludzi, jest zarejestrowanych ponad 2 mln piłkarzy, ludzi regularnie szkolących się, uczestniczących w rywalizacji na różnym szczeblu. W naszym kraju (niespełna 40 mln) - kilka razy mniej. Te liczby najlepiej obrazują przepaść, jaka dzieli nas od światowych standardów. Ponadto w krajach Europy Zachodniej szkolenie piłkarskie zaczyna się nierzadko w wieku kilku lat. Co istotne, to nie wielkie, znane z pucharowych sukcesów ekipy zajmują się najmłodszymi. Najczęściej futbolowi malcy trafiają do osiedlowych i wiejskich klubów i tam zgłębiają tajniki piłki kopanej. Niemal każda miejscowość posiada centrum sportowe, piękne place do gry, gdzie prowadzi się systematyczne szkolenie, regularne i porównywalne dla całego kraju sprawdziany umiejętności piłkarskich. Równocześnie każdy młody gracz jest okresowo badany przez lekarzy-specjalistów, a wyniki wydolności jego organizmu poddawane są analizie porównawczej. Ta cała maszyna szkoleniowa finansowana jest z budżetów lokalnych. To podatnik płaci za sportową edukację i nikt nie ma wątpliwości, że są to wydatki uzasadnione. Jest bowiem dowodnie stwierdzone, że w dobrze prowadzonej sportowej grupie wyrastają nie tylko zdolni piłkarze, ale i zdrowi ludzie, zdolni do podejmowania trudnych wyzwań współczesnego świata. Sport wzmacnia fizycznie i psychicznie, uczy życia aktywnego, a więc zdrowego. Ich edukacją zajmują się szkoleniowcy, nierzadko społecznie, bądź opłacani przez lokalne władze.

**- Sport młodzieżowy jest we Francji na państwowym wikcie, podobnie obiekty klubowe.**

- Zasadą jest, że stadiony sportowe są własnością municypalną. To przedsiębiorstwa same w sobie, dochodowe, organizujące zawody sportowe, koncerty, występy artystyczne, etc... To one dbają o jakość płyty, siłę oświetlenia, komfort trybun, bezpieczeństwo. W Polsce zapewne przyjmie się podobny model. Kluby natomiast zadbać muszą o własną bazę treningową. Zespół ekstraklasy musi dysponować kilkoma treningo-

wymi boiskami, aby w każdych warunkach można było prowadzić trening. Uważam, że w naszym kraju, gdzie klimat dla piłki jest trudny, każdy klub pierwszoligowy winien dysponować treningowym placem z syntetyczną nawierzchnią, dodatkowo zadaszonym.

**- Patrząc na wyniki naszych drużyn na arenie międzynarodowej, obserwując zapóźnienie technicznego wykształcenia, można dojść do uprawnionego wniosku, że edukacja polskiego piłkarza**



**jest krótsza, niż choćby we Francji. I przez to niedostateczna.**

- Chciałbym wyraźnie powiedzieć, że w naszym kraju bynajmniej nie brak młodzieży futbolowo zdolnej. Są jednak szkoleniowe bariery, systemowe braki. My nadal często w pracy z młodzieżą tkwimy metodologicznie w dawnych czasach. Pamiętam ze swej młodości, że podstawową edukację piłkarską nabywało się na podwórkach, placach, łąkach. Spędzałem w ten sposób wiele czasu. Do klubów trafiał zaś najlepszy w wieku lat 12-13. Obecnie sytuacja jest diametralnie inna: takich małych boisk, placów już po prostu nie ma, a ponadto rodzice – pomni na niebezpieczeństwa i pedagogiczne rygory – nie pozwalają na niekontrolowany sposób spędzania czasu. Terapowódź jest diametralnie inna: „podwórko” spada na kluby, które – wzorem zachodnich państw – powinny prowadzić nabór, zaczynać zabawy z piłką, wraz z rozpoczęciem szkolnej edukacji podstawowej. Ale na to potrzeba i pieniędzy i zdolnych szkoleniowców oraz odpowiedniej bazy. W Wiśle bywało nierzadko tak, że na jednej płycie boiska trenowały 2-3 drużyny. W innych klubach nie jest lepiej. W takich warunkach trudno mówić o prawdziwym nauczaniu piłki nożnej.

## Oblicze drużyny

**- Pojawienie się Kasperczaka w polskiej lidze, na trenerskiej ławce, wniosło w nasze piłkarskie życie nowe elementy. Stał się pan pierwszym menedżerem zachodniego typu, człowiekiem odpowiedzialnym za całość spraw w drużynie. Poprzez styl gry jedenastki Wisły można było dostrzec charakter jej szkoleniowca.**

- Piłkarską jakość ligowej drużyny tworzy się w trójkącie: prezes – trener – zawodnik. W światowym futbolu rolę tę są wyraźnie zakreślone. Każdy zna swoje obowiązki i działa wedle reguł sprawdzonych, w których zasadą naczelną jest wolność podejmowania decyzji w ramach przyznanych kompetencji i odpowiedzialność za nie. To credo klubowej pracy. W taki sposób pracuje się w świecie. Trener-menedżer realizuje cele zakreślone przez prezesa. Odpowiada za wyniki, sposób gry, perso-

nalny skład ekipy. To on ma dominujący głos w sprawie transferów.

**- Ale nie wszyscy podzielają ten pogląd?**

- Redaktor Roman Koltoń napisał w „Przeglądzie Sportowym”, że o obliczu Wisły nie decyduje dziś Liczka, tak jak wcześniej nie decydował Kasperczak. Gra Białej Gwiazdy – stwierdził autorytatywnie redaktor z Warszawy – zależy od Żurawskiego i Frankowskiego. Taka opinia jest policzkiem dla trenerów. Oznacza ona, że w futbolu liczą się tylko działacze i zawodnicy. Przyznam, że ta odważna, ryzykowna i nieudokumentowana teza wypowiedziana przez naczelnego największego polskiego dziennika sportowego brzmi, delikatnie mówiąc, fałszywie. Oznacza to ni mniej ni więcej, że w polskiej ekstraklasie nie potrzeba trenerów. Uważam taką wypowiedź za nieporozumienie, oczywisty dysonans, z którym trudno polemizować. Wystarczy przecież odwołać się do przykładów największych europejskich klubów, gdzie pozycja trenera jest wysoka i stabilna.

**- Jeżeli są tacy, którzy nie zauważają zmian oblicza zespołu wraz nastaniem nowego szkoleniowca, niech porównają Wisłę Wernera Liczki z zespołem Henryka Kasperczaka. To różne ekipy, choć personalnie podobne.**

- Ja nie jestem tu po to, aby recenzować innych szkoleniowców, albo wystawiać noty tym lub tamtym. Chcę natomiast, aby wystawiając cenzurkę mojej pracy nie zapomniano o jakości prowadzonych zajęć. Aby to uczciwie czynić, trzeba zauważyć rzeczy następujące: co dany trener wnosi do drużyny, jaką ma wizję gry oraz czy ona może być adekwatna i skutecznie stosowana przy posiadanych zawodnikach a jeżeli nie, to kogo należy pozyskać, ile zapłacić? Gdy pracowałem w krakowskim klubie, stale sobie takie pytania zadawałem, takie problemy rozwiązywałem. Ponadto udrożniłem pion szkoleniowy klubu. Wprowadziłem zasadę cyklicznych, cotygodniowych spotkań wszystkich trenerów pracujących w klubie. Było to forum wymiany informacji o drużynach, zawodnikach, rozmawialiśmy o sposobach trenowania, intensywności zajęć, precyzowaliśmy natężenia w indywidualnej pracy z zawodnikami. Mówię to, aby uświadomić, że niepodobna trenera rozliczać jedynie doraźnie z tej czy innej porażki.

**- Pana pozycja „człowieka nr 1” w Wiśle musiała niektórym, przyzwyczajonym do rodzimych wzorów organizacyjnych w klubach, ciążyć.**

- Trafiłście w sedno. Ambicja działacza, spory kompetencyjne, rada, prezisi... Lekarstwem najczęściej stosowanym na tak zdiagnozowaną chorobę jest dymisja trenera. Tak się stało w moim wypadku. Czy teraz, pod okiem nowego trenera zespół Wisły gra lepiej? Pytanie to stawiane jest mi często. Odpowiadam więc – obecna jedenastka Białej Gwiazdy prezentuje się inaczej, niż jesienią. A czy jej styl mi się podoba, to już inna sprawa...

**Rozmawiali: JERZY CIERPIATKA i JERZY NAGAWIECKI**

**HENRYK KASPERCZAK** Urodzony 10 lipca 1946 w Zabrze. Absolwent stałecznej Akademii Wychowania Fizycznego. Brązowy medalista MŚ w 1974, srebrny medalista IO w 1976. 61 występów w drużynie narodowej, 5 goli. Zawodnik Stali Zabrze, Legii Warszawa, Stali Mielec, FC Metz. Obfitująca w sukcesy kariera trenerska: FC Metz, St. Etienne, Strasbourg, Racing Paris, Montpellier, Lille, Bastia, El Wasl (Zjednoczone Emiraty Arabskie), Shenyang Sealion (Chiny), Wisła Kraków. Ponadto selekcjoner drużyn narodowych: Wybrzeża Kości Słoniowej, Tunezji, Maroka i Mali.

**Piłka Nożna polityczna? Tak! W 60-letniej historii piłkarskiej organizacji z Chrzanowa zmiany na administracyjnej mapie kraju oraz polityczne decyzje szły w poprzek samorządności podokręgu, wygrywały z ciągłością i zakresem działania. Mimo tych zawirowań chrzanowski podokrąg piłki nożnej doczekał w dobrej formie do wielkiego jubileuszu - diamentowych godów.**



Specyfika Ziemi Chrzanowskiej, jej miejski i przemysłowy charakter determinowała od lat tutejsze piłkarstwo. Chrzanowskie środowisko futbolowe należało od zawsze do bardziej prężnych w Małopolsce, podobnie jak tutejszy przemysł i lokalna infrastruktura. Powstały w wyniku reformy administracyjnej 1999 roku powiat chrzanowski, w przybliżeniu obszar działania obecnego piłkarskiego podokręgu, składa się z pięciu gmin: Chrzanów, Libiąż, Trzebinia, Alwernia i Babice, w których zamieszkuje 130 tys. mieszkańców. To tereny w znacznym stopniu zurbanizowane o miejskim charakterze. Chrzanowskie uchodzi za bardzo zaludnione, niemniej jest nieporównywalnie mniejsze niż dawniej, w czasach PRL-u. W powojennej Polsce Chrzanów był siedzibą powiatu należącego do województwa krakowskiego. Obejmował on także miasta Jaworzno, Trzebinia, Krzeszowice, Chelmek oraz okoliczne obszary wiejskie. Teren ówczesnej Ziemi Chrzanowskiej został wskutek gierkowskiego podziału kraju z roku 1975 rozdzielony między województwa: katowickie, krakowskie oraz bielskie. Przywołuję te administracyjne meandry, bowiem w ślad za nimi podokrąg chrzanowski wchodził to w małopolskie, to w śląskie struktury, zmieniał się – co oczywiste – skład zrzeszonych w nim drużyn.

### Początek dało Jaworzno

Piłka Nożna przywędrowała na ziemię polską od strony południowej, z Czech, Węgier, Austrii i najłatwiej zadomowiła się w miastach, w środowiskach przemysłowych. A takich w chrzanowskim nie brakowało. Dynamiczny rozwój przemysłu i handlu nastąpił tutaj wraz z uruchomieniem w roku 1847 linii kolejowej, łączącej Kraków z Wiedniem, co umożliwiło transport wydobywanych w okolicy rud cynku i ołowiu. W wiek XX wchodził Chrzanów z dynamiką godną miasta Małopolski Zachodniej, bliskiego sąsiada Śląska i Zagłębia. W 1911 otwarto

swe podwoje Państwowe Gimnazjum im. Stanisława Staszica. W 1909 zaczęło tutaj działać Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, a rok później Związek Strzelecki zaczął organizować swoje drużyny. W odrodzonej II Rzeczypospolitej Chrzanów prężniał, stał się wielkim ośrodkiem produkcji lokomotyw i maszyn - Fablok. Wkrótce powstały także Zakłady Materiałów Ogniotrwałych Stella.

Pierwszy piłkarski zespół Ziemi Chrzanowskiej powstało w... Jaworznie. Za datę jego narodzin przyjęło się uważać formalnie rok 1918, choć wiadomo, że Emil Dawidowicz podjął zamiar założenia w Jaworznie Towarzystwa Sportowego jeszcze wiosną

roku wybudował tu fabrykę oraz osiedle mieszkaniowe. W latach powojennych KS Chelmek przez kilka sezonów, w latach 1949-57 występował w II lidze. Do najważniejszych postaci chelmskiej piłki należą: Roman Ptasirski, Reinhold Wesolek, Vitalis Piotrowski, Franciszek Jugos, Kazimierz Trębacz i Krzysztof Siwoń. Rok 1956 zaznaczył się wielce w historii Chelmska. Wówczas to, po wyeliminowaniu między innymi Lechii Gdańsk i Stali (Zagłębia) Sosnowiec w 1/8 finału jedenastka z podokręgu chrzanowskiego wylosowała warszawską Legię. Oczywiście dla wszystkich było, że wojskowi – jako zespół z wyższej klasy rozgrywkowej – winni się zjawić na stadionie w Chelmku. Takie bowiem reguły obowiązywały wszędzie i od zawsze. Ale w tamtych czasach siła perswazji działaczy Legii była tak wielka, że futbolowa centrala nakazała zespołowi Chelmska zagrać pucharowy pojedynek w stolicy. Mecz wygrał CWKS 2-1.

Siersza jest jedną z najstarszych miejscowości w Małopolsce. Przez

XX wieku czerpało znaczące zyski z przemysłu wydobywczego oraz powstałych właśnie nowych zakładów przemysłowych m.in. huty cynku i szkła. III liga był normą hutników z Trzebinia. Grał tu swego czasu znany śląski gracz Antoni Rogoza (1966 r.) Miejscowi działacze są dumni z wychowania znanych futbolistów w kraju: Bogdana Gunii (grał później w Górniku Zabrze) i Mieczysława Agafona (też występował w Górniku).

Znaczącym wiele dla chrzanowskiego podokręgu klubem jest założone w roku 1926 w stolicy powiatu Towarzystwo Sportowe Fablok. Od początku swojego istnienia był związany z fabryką lokomotyw. Inicjatywę stworzenia klubu przypisać należy ludziom z „Wydziału Montażowego”: Jerzemu Bissenowi, Eustachemu Bonieckiemu i Janowi Rulińskiemu.

Piłkarze Fabloka szybko przeskakiwali kolejne szczeble rozgrywek i na początku lat trzydziestych awansowali do klasy „A”. Najlepsi zawodnicy klubu zostali zauważeni przez najlepsze

nowie wspominają z dumą, że dostrzeżono tu i oszlifowano talent Andrzeja Głucha, który kontynuował karierę w I-ligowym Zagłębiu Wałbrzych.

### 60-lat trudnej historii

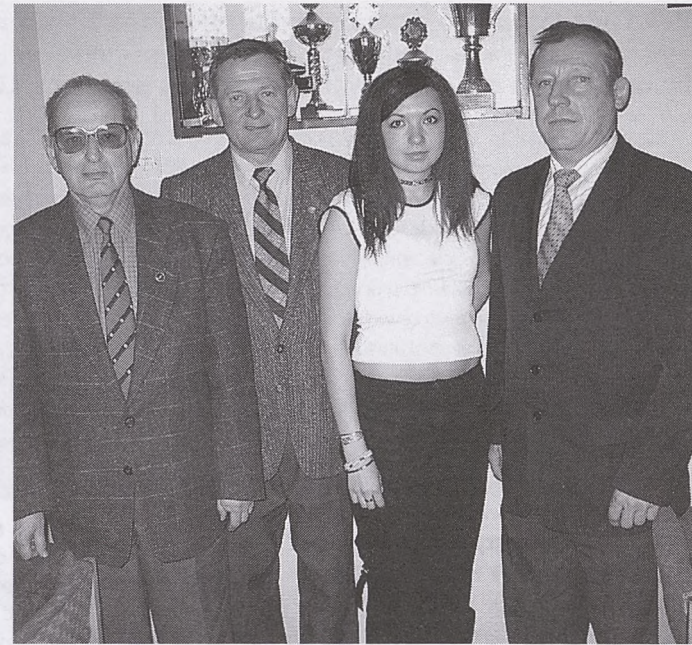
W maju 1945 roku grupa działaczy i przedwojennych piłkarzy skupionych wokół fabryki lokomotyw „Fablok” i klubu o tej samej nazwie: Tadeusz Kula, Antoni Kuliński, Michał Palka, Eugeniusz Paterkowski, Jan Stopka i Stanisław Wójciszewski powołała do życia Podokrąg Piłki Nożnej i Kolegium Sędziów w Chrzanowie. Ta piłkarska struktura organizowała rozgrywki futbolowe w powiatach: olkuskim, wadowickim, żywieckim, oświęcimskim i chrzanowskim. Nowotworzone podokręgi (Wadowice – 1951, Oświęcim – 1958) uzyskiwały samodzielność i uszczuplały wielkość chrzanowskiej jurysdykcji futbolowej. Okres organizacyjnej prosperity trwał do roku 1976. Wówczas to, w wyniku reformy administracyjnej, Chrzanów znalazł się w województwie katowickim, a

Ciężej pracy zawodowej nauczył się w kopalni Siersza, gdzie przez lat wiele fedrował węgiel, społecznej zaś w radzie miejskiej w Alwernii, w której zasiada od 1984 roku.

### Piłkarska ziemia obfita

- W czasach minionych – mówi prezes Cichoń – chrzanowskie piłkarstwo było mocną siłą wielkiego przemysłu. W cieniu kopalnianych szybów i fabrycznych kominów futbolowi stworzono dobre warunki finansowe, dano do dyspozycji boiska wespół z zapleczem. Tutejszej bazy sportowej nadal zazdroszczą nam działacze z innych stron Polski. W czasach zakładowego sponsoringu w lokalnej piłce nożnej zwracano wiele uwagi na wyniki drużyn seniorskich, rywalizację – dziś, gdy samorządy miejskie i gminne przejmują dotowanie klubów, znacznie ważniejsza wydaje się być praca z juniorami i trampkarzami, zagospodarowywanie młodym ludziom czasu wolnego, promocja zdrowego stylu życia...

Prezesa wspierają w działaniu człon-



W siedzibie podokręgu: Józef Cichoń, Paulina Kirsanow, Leszek Głuch oraz Sławomir Czapiński.

w ośrodki miejskie i sportową infrastrukturę szefowie regionalnego futbolu wychodzą szeroką ławą do młodzieży, tworzą i prowadzą różnorodne rozgrywki

i młodszych. Podobnie dużą piłkarską sekcję mogą się pochwalić: Fablok Chrzanów: (IV liga, klasa „A”, juniorzy starsi oraz trampkarze starsi i młodszy), GKS Janina Libiąż (V liga, klasa „C”, juniorzy starsi oraz trampkarze młodzi i starsi), LKS Nadwiślanka Okleśna (klasa „A”, klasa „C”, juniorzy młodzi oraz trampkarze młodzi i starsi) oraz MKS Trzebinia – Siersza (IV liga, klasa „A”, liga okręgowa juniorów młodszych MZPN, liga okręgowa juniorów starszych, liga okręgowa trampkarzy). Pozostałym klubom udaje się, mimo częstych trudności finansowych, zgłaszać do rozgrywek 4 lub 3 zespoły.

Chrzanowski podokrąg prowadzi rozgrywki 13-zespołowej klasy „A” oraz klas „B” (11 drużyn) i „C” (8 zespołów). Ponadto w rozgrywkach juniorów starszych uczestniczy 16, a w grupie młodszych 6 zespołów. Dodatkowo jeszcze regularną rywalizację prowadzą trampkarze: w lidze starszych – 14 i młodszych 12 zespołów.

Prężna grupa działaczy, dobrze zorganizowane biuro podokręgu, szybka weryfikacja meczów, aktywna strona internetowa (www.ppnch.webd.pl): oto zestaw atutów obrazujący pracę podokręgu w mieście lokomotyw. Ale ambicje futbolowych fanów, zawodników i organizatorów sportu sięgają wyżej. Realne oceny wskazują, że chrzanowskie stać na to, aby w powiecie (czytaj: podokręgu) stworzyć i utrzymać III-ligę w Trzebinia, Chrzanowie i Alwernii, IV w Libiążu. I tego należy życzyć ludziom futbolu z podokręgu chrzanowskiego w roku jubileuszu 60-lecia działalności.

MKS Alwernia prowadzi pięć drużyn: IV ligową, „B”-klasową, juniorów młodszych oraz trampkarzy starszych

**JERZY NAGAWIECKI**

## Futbol przemysłowy

1914 roku. Victoria rozpoczęła zatem futbolową historię tej części Małopolski, jest najstarszym i bodaj najbogatszym w sukcesy klubem Podokręgu Chrzanowskiego. Po wojnie górniczy klub z Jaworzna przez sześć sezonów występował w II lidze, a tacy piłkarze jak: Ryszard Magdziarz, Mieczysław Gowin, Jan Śliwa, Jerzy Ankus zapadli na stałe w pamięci kibicom nie tylko w Małopolsce. Największym jednak piłkarzem z Jaworzna był Jan Urban, znakomity gracz Zagłębia Sosnowiec, Górnika Zabrze i Osasuny Pampeluna, czołowa postać reprezentacji kraju. Niewiele ustępował mu klasą Ryszard Czerwicz, mistrz Polski z Wisłą Kraków. Ze znanych wychowanków wymienić należy Marka Lizończyka I-ligowca z Cracovii i Stalą Mielec. W 1974 roku nastąpiła fuzja Victorii z Górnikiem Jaworzno i Azotonią. W tej ostatniej wychował się znany później z I-ligowej kariery w Górniku Zabrze Stanisław Gzil.

Drugim w hierarchii sukcesów klubem z chrzanowskiego jest KS Chelmek, powołany do życia w 1932 roku. Kariera Chelmska - miasta i klubu – rozpoczęła się za sprawą czeskiego króla obuwia Tomasza Baty, który w 1931

większą część swoich dziejów była osadą górniczą. W 1969 roku osiedle Siersza połączono z miastem Trzebinia, tworząc aglomerację Trzebinia-Siersza. Tutejsze pokłady węgla uchodziły za szczególnie obfite i jakościowe, toteż kopalnia prosperowała znakomicie aż do czasu likwidacji w 1999 roku.

Jak na starą, górniczą miejscowość przystało, w Sierszy, poczynszy od 1946 roku przy kopalni węgla, istniał i dobrze się miał klub sportowy Górnik. Zespół piłkarski przez dziesięciolecie rywalizował z powodzeniem w III lidze. Wychował wielu znaczących zawodników. To tutaj rozpoczynali sportową karierę między innymi: Zbigniew Krzyżoś, znany z występów w GKS-Katowice, Zenon Feliksik i Zbigniew Padlikowski – gracze Szombierek i Zbigniew Sporek, który trafił do Piasta Gliwice. Dziś, ten niegdyś znaczący klub małopolski zachodniej zalicza się niestety w poczet historycznych wspomnień. Kontynuatorem tradycji stał się formalnie MKS Trzebinia Siersza, powstały w roku 2000 z połączenia Górnika z Hutnikiem Trzebinia. Ten ostatni zespół, rok założenia - 1923, rozwijał się dynamicznie w mieście, które poczynszy od przełomu XIX i

zespoły w kraju. W tym okresie czołowy snajper Fabloka, Walerian Kisielewski trafił do Wisły Kraków, gdzie zdobył tytuł króla strzelców I-ligi. W 1936 roku Fablok trafił do ligi okręgowej, następnie do II ligi, a w 1939 roku uzyskuje prawo startu w barażach o ekstraklasę. 27 sierpnia 1939 roku odbył się w Warszawie mecz reprezentacji Polski i Węgier. W ataku białoczerwonych zagrał Paweł Cyganek z Fabloka Chrzanów.

Po wojnie szybko następuje reaktywacja TS „Fablok”. Wielki przemysł lubił masowy sport i ulegał jego hasłom. W socjalistycznej rzeczywistości klub przyjmował kolejno nazwy: ZKS „METAL” Fablok, ZKS „STAL” Chrzanów, KS „STAL” Fablok. Powrót do tradycyjnej nazwy nastąpił po październikowej odwilży. W roku 1971 drużyna piłki nożnej wywalczyła awans do ligi międzywojewódzkiej (III liga - Kraków). Po rocznym pobycie nastąpiła degradacja. Sukces ten udało się powtórzyć dopiero w roku 1997, kiedy to Fablok występował w III lidze śląskiej.

Obecnie klub po lifingu reorganizacyjnym stał się jednosekcyjnym klubem futbolowym i przyjął nazwę Chrzanowski Klub Piłkarski „FABLOK”. W Chra-

## futbol młodzieżowy

lokalna piłka została podporządkowana Śląskiemu Okręgowemu Związkowi, który połączył podokręgi chrzanowski i olkuski, zaś na siedzibę nowej struktury wyznaczył Srebrny Gród. W ten sposób wyprowadzono z Chrzanowa podokrąg na długie 24 lata. Nastąpił czas futbolowych niesnasek między chrzanowskimi i olkuskimi działaczami.

W październiku 2002 roku, na podstawie uchwały Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, podokrąg olkuski został przeniesiony do Chrzanowa, a rok później, 1 lipca, nastąpił rozwód piłkarskich struktur z obu rywalizujących miast. Powstały dwa odrębne podokręgi w Olkuszu i Chrzanowie.

Dziś Podokrąg Piłki Nożnej w Chrzanowie zajmuje wygodne pomieszczenie przy głównej arterii miasta - Alei Henryka 2/4, pok. 29. Telefon (32) 623-14-25. Należy do prężnych i aktywnych. Na jego czele stoi Józef Cichoń, który objął swą funkcję w grudniu 2000 roku. Prezes przez wiele lat grał w piłkę w Skale Wadowice, Górniku Siersza i do niedawna w Nadwiślanie Okleśna. Na boisku spędził 27 lat. Przez szereg lat, od 1988 roku, przewodzi klubowi z Okleśnej. Prezes Józef Cichoń jest człowiekiem czynu.

Wiceprezes Andrzej PACTWA, sekretarz Lesław GŁUCH, członkowie prezydium: Zbigniew JASTRZĘBSKI i Adam HANUSIAK oraz członkowie zarządu: Dariusz BIEROŃSKI, Henryk ROZMUS, Ryszard RYŚ, Leon KOZIOŁ, Stanisław BOGACZ, Grzegorz AUGUSTYNEK i Tadeusz GŁOWACZ. Funkcję księgową pełni Joanna CICHON.

Komisję rewizyjną tworzą: Sławomir KNAPIK – przewodniczący oraz Wiesław ŁADOCHA i Waldemar WSZOLEK.

W skład Kolegium Sędziów wchodzi: przewodniczący Adam HANUSIAK oraz Mirosław SZKLARCZYK, Andrzej KOWAL, Sławomir CZAPIŃSKI i Jacek DOBROWOLSKI.

Wydział Gier: przewodniczący Zbigniew JASTRZĘBSKI, Tadeusz SĘKALA, Julian STACH, Maciej MATUSIK, Krzysztof SZALA i Ryszard RYŚ.

Wydział Szkolenia: przewodniczący Antoni GAWRONEK i Rafał ZIELIŃSKI Wydział Dyscypliny: przewodniczący Henryk ROZMUS oraz Czesław KADEŁUCZKA i Stanisław BOGACZ.

Pomni na nowe wyzwania działacze podokręgu i klubów chrzanowskich, pomni na specyfikę regionu bogatego

**Piłka nożna, spontaniczna onegdaj bieżanina 22 facetów po boisku za piłką, od dawna już wykroczyła poza rzemieślnicze, intuicyjne sposoby opisywania gry, zachowań dowolnych, przygotowań na... nos.**

Dzisiejszy futbol to z jednej strony przemysł rozrywkowy, z widowiskiem, reklamami, telewizją i furą gadżetów, z drugiej zaś nauka o fizjologicznych możliwościach ludzkiego organizmu, o granicach obciążeń psychicznych, o ambicji i motywacji. Każdy współcześnie pracujący trener wie na podstawie wieloletnich obserwacji i badań naukowych, że piłkarz na boisku winien wykonywać określone ruchy i tylko wówczas będzie swobodnie panował nad piłką, operował futbolówką zgodnie z wytyczonymi zadaniami taktycznymi: szybko i skutecznie.

### Metodyka kreatywnego nauczania techniki gry w piłkę nożną

Problem zwiększenia efektywności uczenia się i nauczania czynności ruchowych nie od dziś stanowi źródło inspiracji wielu badaczy tej problematyki. W badaniach nad skutecznością procesu dydaktycznego poszukuje się nieustannie nowoczesnych rozwiązań metodologicznych opartych na innowacyjnych założeniach teoretycznych z zastosowaniem nowych metod i narzędzi badawczych.

Poszukując dróg usprawnienia efektywności w nowoczesnym nauczaniu gry w piłkę nożną zwraca się na sposób nauczania – uczenia się z wyeksponowaniem wiedzy o nauczanych czynnościach ruchowych. Sposób ten nie przekonuje jak dotychczas większości trenerów. W tradycyjnym nauczaniu nadal dominuje stosowanie metod wielokrotności powtórzeń ćwiczeń bez świadomego zaangażowania, co jest zasadniczym błędem metodycznym.

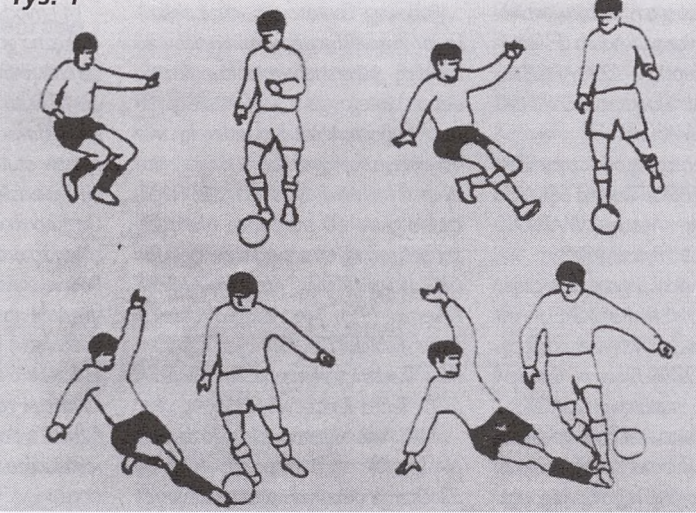
Biorąc więc pod uwagę znaczenie wiedzy w sprawnym nauczaniu, autor proponuje etapy postępowania metodycznego w kreatywnym nauczaniu działań ruchowych piłkarza.

#### Etapy nauczania

Proponowane postępowanie metodyczne w nauczaniu techniki piłkarskiej uwzględnia etapy procesu uczenia się czynności sportowych (Weinberger 1985, Bogen 1985) oraz nowoczesne metody nauczania techniki sportowej (Czabański 1998).

**ETAP I** – Przekazywanie graczom informacji wprowadzających o strukturze ruchu danej czynności, o zasadach biomechanicznych występujących w danym działaniu. Wskazane jest także podanie zawodnikom celu nauczania danego elementu, w jakich sytuacjach walki sportowej on występuje. Następnie niezbędne jest ukazanie techniki ruchu za pomocą schematów graficznych, rysunków (rys. 1). W realizacji tego etapu należy wprowadzić

rys. 1



„Futbol Małopolski” przyjmuje za edytorów powinność przekazywanie na swoich łamach szkoleniowców wskazówek dla środowiska trenerskiego. Dobrym zrzędzeniem losu jest fakt wielkiego nagromadzenia pod Wawelem szkoleniowych autorytetów: teoretyków i praktyków, najwyższej próby. Będziemy z ich wiedzy obficie korzystać. Dziś pierwszy odcinek vademecum szkoleniowca. W roli wykładowcy występuje dr Henryk DUDA z Zakładu Teorii i Metodyki Piłki Nożnej AWF Kraków i równocześnie działacz MZPN.

w tematykę nauczania techniki ruchu, dostarczyć informacji dotyczących działań biomechanicznych, ukazać znaczenie danego elementu podczas walki sportowej oraz wytworzyć w świadomości zawodnika obraz struktury ruchu (Gracz, Sankowski 1995).

W realizacji tego etapu należy wprowadzić w tematykę nauczania techniki ruchu, dostarczyć informacji dotyczących działań biomechanicznych, ukazać znaczenie danego elementu podczas walki sportowej oraz wytworzyć w świadomości zawodnika obraz struktury ruchu (Gracz, Sankowski 1995).

## Kreatywne nauczanie futbolowej techniki

**ETAP II** – powinien zawierać prezentację wyizolowanego elementu technicznego na materiale filmowym w normalnym tempie, a następnie powinien zostać powtórnie odtworzony w zwolnionym tempie w celu dokładnej analizy i trwałego zapamiętania (rys. 2 – uderzenie piłki wewnętrzną częścią stopy). Według Czabańskiego (1998) ten sposób przekazywania informacji zwiększa aktywność sportowca do samodzielnej analizy prezentowanych elementów ruchu, powoduje wzrost umiejętności w wnikliwej obserwacji.

silnie oddziałuje emocjonalnie i skłania do opanowania sprawności sportowej, mimo iż utrudnia rozpoznanie, w jaki sposób można tę czynność opanować. W tym sensie stanowi to bardzo ważny składnik całego procesu uczenia się i nauczania (Czabański 1998).

**ETAP IV** – to praktyczne opanowanie danego elementu technicznego. Nauczanie analityczne wspomagane schematami graficznymi – np. nauczanie programowe lub seria zdjęć zawierająca poszczególne fazy ruchu przy wykonaniu elementu technicznego (rys. 3 – uderzeniem prostym podbiciem). Na tym etapie nauczania dokonywana jest szczegółowa analiza przez szkoleniowcę prowadzącego zajęcia i dotyczy dokładnego omówienia poszczególnych faz. Piłkarz stara się opanować praktycznie poszczególne formy elementu technicznego, jednocześnie należy zwracać uwagę aby czynności ruchowe były wykonywane symetrycznie (jedną i drugą nogą – „lepszą” i „gorszą”). Opanowywanie czynności wykonywanej jedną, najczęściej sprawniejszą częścią ciała powoduje pobudzenie ośrodków ruchowych i tworzenie się

rys. 2



rys. 3

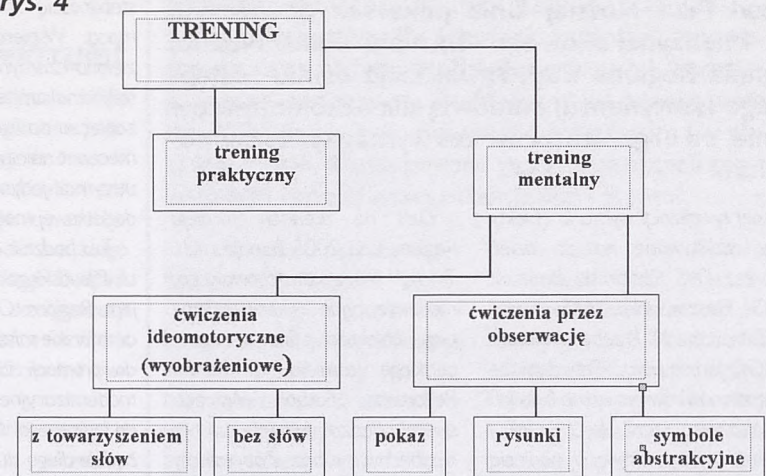


stereotypu dynamicznego w przeciwstawnej półkuli kory mózgowej. W związku z wykonywaniem prób tej samej czynności za pomocą drugiej części ciała (nogi), następuje pobudzenie odpowiednich ośrodków w drugiej półkuli, co poszerza repertuar możliwości wykonawczych i jednocześnie wywiera pozytywny wpływ na czynność wykonywaną za pomocą sprawniejszej części ciała i odwrotnie. Czynności w tym stadium powinny doprowadzić do kompleksowego opanowania elementu technicznego. Nauka na tym etapie powinna być wzbogacona informacją słowną i wizualną (komentarz trenera, schematy graficzne) wzbogacającą wyobrażenia. Taki sposób nauczania znacznie eliminuje powstające błędy i zapewnia szybsze opanowanie elementu (Czabański 1998).

**ETAP V** – na tym etapie szkolenia celowe jest wykorzystanie kamery w celu ukazania na materiale filmowym sposobu wykonania danego elementu technicznego przez piłkarza, a następnie porównanie materiału z wzorcowym wykonaniem tego samego elementu technicznego w naturalnej sytuacji meczowej (fragment gry piłkarza wysokiego formatu) – rys. 5. Opracowanie materiału porównawczego powinno dawać możliwość spowolnienia obrazu w celu zwiększenia odbioru informacji wizualnej. Taki sposób nauczania daje możliwość krytycznego spojrzenia piłkarza na własne uchybienia w wykonaniu danego elementu technicznego. Obraz motywuje do uczenia się i eliminowania błędów.

**ETAP VI** – opisanie danego elementu technicznego – trening mentalny (rys. 4). Wyobrażenia odgrywają bardzo ważną rolę w nauczaniu techniki sportowej. Psychologowie uważają, że sportowiec nie jest w stanie wykonać czegoś, czego sobie wcześniej nie wyobraził, każde świadome działanie musi być poprzedzone bardziej lub mniej uświadomionym wyobrażeniem tego, do czego dążymy. Wyobrażenia powinny nie

rys. 4



tylko dotyczyć wykonania przez uczącego się określonego elementu w warunkach wyizolowanych, powinny również dotyczyć wykonania tego elementu w różnych sytuacjach boiskowych. Wyobrażenia uzupełnione słowem powodują bioelektryczną aktywność, podobną do tej, która występuje na boisku (Gracz, Sankowski 1995).

**ETAP VII** Nauczanie twórcze, z wykorzystaniem metod kreatywnych:

a). Metody problemowe, w których trener stawia zadania i podaje graczowi kolejne problemy do rozwiązania (tabela 1).

b). Metody zadaniowe, w których trener formułuje problem, a gracze starają się rozwiązać za pomocą różnych ruchów (techniką), np. samodzielne wykonanie zadania ruchowego w formie fragmentu gry.

Takie zadanie powoduje, że w ćwiczeniach tych w oparciu o wcześniejsze doświadczenia praktyczne i teoretyczne zawodnik sam w sposób heurystyczny stara się efektywnie rozwiązać zadanie ruchowe (Rudzik 2001). Wykonanie to zmierza do zindywidualizowanego, elastycznego wykonania, umożliwiającego skuteczną grę w ciągle zmieniających się warunkach.

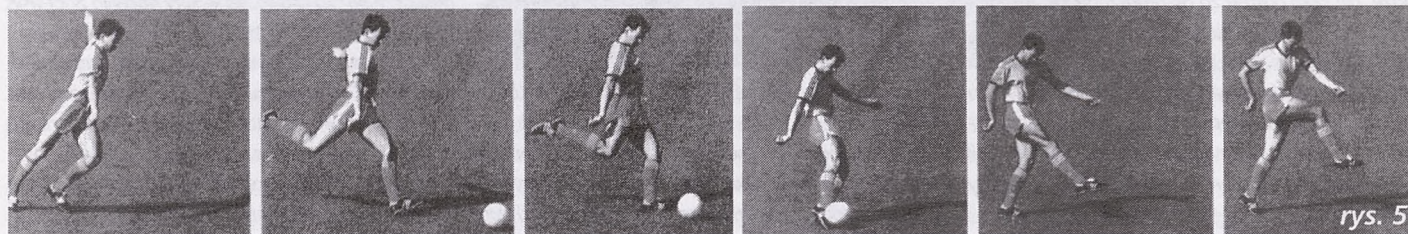
Według Counsilmana (1982) należy koordynacyjnym strukturalnym układowi nerwowo-mięśniowemu dać możliwość samodzielnego opanowania danego zadania ruchowego i znalezienia indywidualnie prawidłowego jego rozwiązania. Sposób ten w działalności ruchowej pozwala zawodnikowi wyszukiwać główne punkty oporu (OTT) – (Bogen 1985), oznacza to wyszukiwanie takich miejsc w całej czynności, które mają decydujące znaczenie dla wykonania zadania. Zadania te mogą również ukazać indywidualne predyspozycje pozwalające efektywnie rozwiązać działalność ruchową np. zdolności szybkościowe, koordynacyjne, czy też pewne nawyki ułatwiające skuteczne wykonanie

zadania ruchowego (np. niekonwencjonalny zwód czy też predyspozycje konstrukcji kolektywnej).

Takie czynności w sposób aktywny i świadomy wzmacniają działalność ruchową przy jej skutecznym wykonaniu, wzmagają więc dodatkowo motywację do uczenia się określonej czynności ruchowej (Gracz i Sankowski 1995).

**ETAP VIII** Wspólna ocena wykonania zadania ruchowego przez ucznia i trenera.

Analiza sytuacji ruchowej (wskazanie pozytywnych i negatywnych czynników) nie tylko praktycznie wzbogaca nawyk ruchowy, ale i też pozwala na większą świadomość w wykonywaniu tej czynności przez uczącego się gracza. Wspólna analiza zadania ruchowego tworzy sprzężenie zwrotne (Vise 1999), czyli obustronną łączność pomiędzy trenerem a ćwiczącym zawodnikiem, znacznie zwiększając skuteczność w procesie nauczania gry. Autorska propozycja postępowania metodycznego nawiązuje do intelektualizacji procesu szkolenia, co w nowoczesnym nauczaniu gry w piłkę nożną przynosi znaczne efekty (Duda 2004), przygotowując piłkarza do kreatywnego zachowania się w grze na boisku piłkarskim.



rys. 5

| Stopnie nauczania problemowego | Liczba wykonywanych faz |                | Czynności trenera                                                                                                                                                              | Czynności gracza                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                            |
|--------------------------------|-------------------------|----------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
|                                | Przez „Trenera”         | Przez „gracza” |                                                                                                                                                                                |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             |
| I                              | 2                       | 1              | a). Postawienie problemu: Dlaczego piłka uderzona nogą nie zawsze trafia do celu.<br>b). Sformułowanie problemu: Jaką częścią stopy należy uderzyć piłkę aby wpadła do bramki? | Uczeń rozwiązuje problem stosując różne techniki uderzenia piłki (proste podbicie, wewnętrzne podbicie, wewnętrzną częścią stopy), za pomocą których zdobywa informację, że największą celność gwarantuje uderzenie tą częścią stopy. Która ma największy kontakt z piłką. Ponieważ takie warunki najlepiej spełnia wewnętrzna część stopy, piłka powinna być uderzona właśnie w ten sposób |
| II                             | 1                       | 2              | a). Postawienie problemu: Dlaczego piłka uderzona stopą po prowadzeniu jeszcze trudniej trafia do celu?                                                                        | a). Uczeń analizuje sytuację i formułuje problem. W jaki sposób powinien oddać strzał po prowadzeniu, żeby celnie kierować piłkę do bramki. Takie warunki, szczególnie przy szybkim prowadzeniu piłki, najlepiej spełnia naturalne ustawienie stopy (na wprost), tj. prostym podbiciem<br>b). Uczeń rozwiązuje problem.                                                                     |
| III                            | -                       | 3              | Trener organizuje małe gry, których celem jest zdobywanie goli z udziałem przeciwnika.                                                                                         | a). Uczeń stawia problem (uświadamia sobie); Dlaczego piłka nie trafia do bramki, mimo że stara się stosować poznane wcześniej techniki<br>b). Sformułowanie problemu: Piłkę należy uderzyć różnymi częściami stopy lub głową, w zależności od sytuacji w grze. Należy ponadto umiejętnie podawać piłkę do partnera zajmującego lepszą pozycję<br>c). Uczeń rozwiązuje problem w grze.      |

Tabela 1. Przykład nauczania problemowego – uderzenie piłki nogą (za: Bergier 1998)

**Małopolskiemu Związkowi Piłki Nożnej Unia piłkarska powierzyła organizację Finałowego Międzynarodowego Turnieju Piłki Nożnej Amatorów UEFA. Zmagania Regions Cup, rywalizacja ośmiu najlepszych reprezentacji starego kontynentu, stanowią dla szkoleniowców wielkie sportowe wyzwanie, od organizatorów zaś wymagają sprawności na europejskim poziomie.**

W finałowym turnieju występuje 8 zespołów krajowych, reprezentowanych przez regiony: Polska (Małopolska), Hiszpania (Vasca), Irlandia Północna (Irlandia), Ukraina (Kahovka-Kzes), Słowacja (Centralna Słowacja), Czechy (Brno), Rumunia (Dacia), Bułgaria (Południowo-wschodnia Sofia).

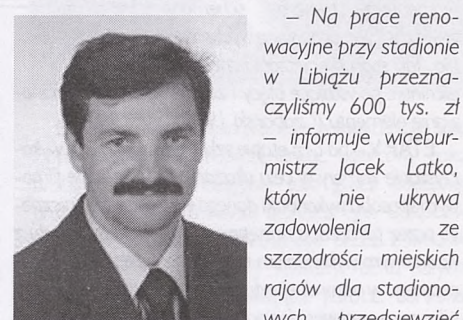
Regions Cup – wielkie przedsięwzięcie sportowe i organizacyjne – odbywać się będzie na Ziemi Krakowskiej w dniach od 2 do 10 lipca. Na areny piłkar-

skiej rywalizacji wybrano obiekty wykorzystywane na co dzień przez OKS Okocimski Brzesko, KS Proszowianka, LKS Kmita Zabierzów, KS Przebój Wolbrom i GKS Janina Libiąż. Przy doborze stadionów równie ważne było ich położenie, stan obecny, jak i chęci oraz możliwości podjęcia modernizacyjnych wyzwań przez właścicieli (czytaj: gminy) w celu doprowadzenia boisk, szatni, stadionowego otoczenia do standardów narzuconych przez UEFA i PZPN.

Dziś na arenach turnieju Regions Cup 2005 panuje ruch. Trwają prace dostosowawcze, modernizacyjne i kosmetyczne przy obiektach finałów europejskiego turnieju amatorów. Reporterzy „Futbolu Małopolskiego” śledzą uważnie postęp niezbędnych robót. Zapytaliśmy gospodarzy – właścicieli stadionów w Brzesku, Libiążu i Wolbromiu – o stan przygotowań do imprezy. Usłyszeliśmy zgodne: prace trwają, zdążymy na czas!

stabilnością sportowych wyników i organizacyjną mocą. Wspieranym przez możnego mecenasą zielono-czarnym inne kluby Małopolski zazdrościły znakomitego stadionu, dobrej płyty boiska, zaplecza na ligowym poziomie. Dziś, gdy węglowy mecenat należy do przeszłości, duży obiekt trudno utrzymać jedynie za samorządowe pieniądze, bez dodatkowej motywacji.

Taki bodziec do podjęcia renowacji stadionu przy ul. Piłsudskiego w Libiążu pojawił się wraz z turniejem Regions Cup 2005. Władze miasta uznały amatorskie mistrzostwa Europy za doskonałą okazję do promocji Libiąża, usprawiedliwiający wydatki modernizacyjne. Radni i kierownictwo gminy doszli do logicznego wniosku, że unowocześniony stadion będzie długo służył lokalnym sportowcom i kibicom.



– Na prace renowacyjne przy stadionie w Libiążu przeznacziliśmy 600 tys. zł – informuje wiceburmistrz Jacek Latko, który nie ukrywa zadowolenia ze szczodrości miejskich rajców dla stadionowych przedsięwzięć inwestycyjnych. Zakres prac, rozpoczętych przed kilkunastoma dniami, może imponować. Zaczniemy od płyty boiska. Począwszy od 11 maja – kontynuuje Jacek Latko – renomowana firma z Torunia przystąpiła do rekultywacji boiska. Przy pomocy specjalnych maszyn i urządzeń płyta zostanie wyrównana, trawnik wzmocniony i zagęszczony. Przez kolejnych sześć tygodni plac gry będzie kultywowany: nawożony, nawadniany, walowany. Przy okazji postanowiliśmy zakupić specjalistyczne wózki do nawadniania płyty oraz niezbędne grzebienie do trawy. Tym sposobem nasza zielona murawa otrzyma parametry, których nie powstydziliby się najlepsze boiska ligowe. Jej walory docenią zapewne uczestnicy Regions Cup.

Na tym nie koniec modernizacyjnych zamierzeń. W Libiążu modernizuje się boisko rezerwowe, zadasza trybunę, montuje krzesła na trybunach. Stadion otrzyma nowoczesny zegar za około 30 tys. zł oraz nagłośnienie na miarę XXI wieku. Staną – zgodnie z wymogami – maszty, na których zawisną flagi organizatorów i uczestników amatorskich mistrzostw Europy.

– Renowacja szatni dla sędziów i rywalizujących drużyn, pomieszczenia dla VIP-ów, obserwatorów, wokół chodniki z kostki brukowej, odmalowane ogrodzenie – oto dodatkowe prace, które nadadzą stadionowi w Libiążu niezbędny, świeży wygląd – kontynuuwał wypowiedź wiceburmistrz Latko. – Zamierzamy jeszcze zamontować nowe, zadaszone ławki dla rezerwowych i stadion GKS-u Janina będzie jak nowy...

W tych wielkich remontowych przedsięwzięciach górniczego miasta z zachodnich krańców chrzanowskiego powiatu zamierza także partycypować Małopolski Urząd Marszałkowski. Do kasy Libiąża wpłynie na ten cel 50 tys. zł.

## Wolbrom: Wyróżnienie zobowiązuje!

Piłka nożna kocha Wolbrom, miejscowi kibice żyją futbolem i licznie stawiają się na kolejne pojedynki swej drużyny śmiało pukającej do bram IV ligi. Stadion Przeboju, od kilku lat modernizowany sportowy kompleks, z roku na rok pięknieje, zyskuje na wyposażeniu. W tym dobrym dla tutejszego futbolu czasie propozycję Małopolskiego Związku Piłki Nożnej o włączeniu Wolbromia do organizacji turnieju Regions Cup przyjęto w mieście i w klubie o blisko 70-letniej tradycji jako wyróżnienie i równocześnie wyzwanie.



– Aby należycie przyjąć uczestników amatorskich mistrzostw Europy – mówi burmistrz Krzysztof Augustowski – należało obiekt przy ul. Leśnej 2 poddać renowacji. Dziś prowadzimy intensywne prace przy budynku klubowym, trybunach i boisku.

– Zgodnie z wytycznymi władz piłkarskich z Krakowa, pomni na wymogi UEFA – kontynuował burmistrz Augustowski – zdecydowaliśmy się na poszerzenie murawy o 3 metry, bowiem jej dotychczasowa szerokość (65 metrów) nie spełnia wymogów międzynarodowych. Dodatkowy pas trawnika sprawi, że gra na skraju płyty boiska, przy bocznych liniach, stanie się bezpieczna. Oddali się więc sąsiedztwo twardej, żuźlowej bieżni, zlikwiduje betonowe krawężniki. Między ławkami dla rezerwowych poprowadzony zostanie brukowy chodnik, który połączy je z nowym wejściem do szatni.

Dodatkowo płyta boiska stale kultywowana, zraszana, walowana, winna w lipcu być równa i miękka. Na tym nie koniec prac przy boisku. 6 metrów od jego krawędzi, od strony Domu Kultury, zostanie poprowadzone ogrodzenie, które oddzieli płytę główną od treningową.

– W ramach prowadzonych prac nie zapomniamy także o widzach – powiedział Krzysztof Augustowski. – Powiększy się dwukrotnie zadaszenie trybuny głównej, a siedzenia ławek i krzesłek zostaną odmalowane. Nowy wygląd zyska także pawilon sportowy. Pracę rozpoczęliśmy od wymiany dachu. Następnie kompleksowo wyremontujemy szatnię, pomieszczenia dla sędziów, obserwatorów, VIP-ów. W łazienkach przewidzieliśmy wymianę instalacji, armatury, nową kanalizację. Cały obiekt zostanie odświeżony. Pracę prowadzi Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej z Wolbromia. Całkowity koszt zamknie się kwotą około 100 tys. zł, którą po prostu zapłaci Urząd Miejski w Wolbromiu i Urząd Marszałkowski z Krakowa...

(Relację z kolejnych aren Regions Cup` 2005: z Proszowic i Zabierzowa przedstawimy w następnym numerze Futbolu Małopolski.)

JN

**Przygotowania do finałów Regions Cup postępują pełną parą. Pod koniec kwietnia prowadzona przez Michała Królikowskiego i Andrzeja Iwana reprezentacja Małopolski przebywała na kilkudniowym pobycie w duńskim hrabstwie Fionii. Dużą pomoc przy organizacji tego wyjazdu okazał marszałek Janusz Sepioł.**

O szczegółach wyprawy informuje trener Królikowski:

– Był to jeden z etapów szykowania się do lipcowych finałów imprezy. Innymi słowy, jedna z kolejnych konsultacji, jakie odbywają się regularnie co miesiąc. Większa częstotliwość trochę

Bizoń, Paweł Brak (Sławomir Cetnarowski), Piotr Stawarczyk – Pachota, Marcin Kisłowski, Sławomir Jagła, Bryl, Tomasz Dziuba – Drebszok (Krzysztof Chrapek), Chylaszek. Następna konsultacja jest zaplanowana na 1 czerwca, być może zagramy wtedy z Odrą

# Duńska przygoda

kłóciły się z interesami klubowymi, które chcemy uszanować. Najważniejszym klubem Fionii jest BK Odense, z amatorów tej drużyny rekrutowało się bodaj sześciu graczy, którzy wystąpili przeciwko nam. Do spotkania

Wodzisław. W tej sprawie toczą się rozmowy z Franciszkiem Smudą i Edwardem Sochą. Natomiast prawdopodobnie odpadnie kandydatura Cracovii, którą nieco wcześniej czekają towarzyskie spotkania w Biłgo-



Dania to piękny kraj - wdychają Paweł Brak i Grzegorz Bizoń

doszło na jednym z 18 boisk Odense, to piękny kompleks. Pewnym utrudnieniem dla rywali było to, że dzień wcześniej grali oni w lidze rezerw, która w Danii toczy regularne rozgrywki akurat w poniedziałki. Mecz do przerwy był w miarę wyrównany, po asyście Rafała Bryla o prowadzenie postarał się Krzysztof Drebszok. Po zmianie stron nie było już żadnych nieudolności, do ustalenia końcowego wyniku 5-0 przyczynili się Paweł Pachota (2), Bryl i Dawid Chylaszek. Z wyjątkiem kontuzjowanego Wojciecha Salomona pojawili się na murawie wszyscy uczestnicy wyprawy.

To znaczy: Krzysztof Szot (Tomasz Libera) – Grzegorz

Zabrze. Jeśli okaże się, że nie trafimy do tej samej grupy, co Słowacja – być może właśnie z tą drużyną dojdzie do sprawdzianu. Nawiasem mówiąc, podczas eliminacyjnego turnieju w Miskolcu obserwatorem sukcesu Słowaków był Andrzej Iwan, mamy ich mecze nagrane na kasetach video.

Jeszcze przed lipcowymi finałami rozpoczęła się kolejna edycja Regions Cup. 11 maja Małopolska pokonała reprezentację Świętokrzyskiego 2-1 (1-0), do spotkania doszło w Busku

Zdroju. Bramki zdobywali: Bizoń (z wolnego), Chylaszek – Latos (z karnego). Trener Królikowski: – wcześniej gospodarze nie wykorzystali innej „jedenastki”, wymyślonej przez sędziego prosto z sufitu. Graliśmy w składzie: Libera – Bizoń, Marcin Gawłowicz, Stawarczyk – Pachota, Brak, Cetnarowski, Kisłowski (62 Łukasz Nocoń), Dziuba (72 Paweł Łukasik) – Chylaszek, Drebszok. Warto pamiętać, że obie edycje Regions Cup nakładają się. Stąd szansa dla nowych piłkarzy. Tym bardziej, że kontuzjowani są Marcin Kwater i Jakub Podgórski, zaś Mariusz Stawiarski czasowo wyjechał za granicę.

Rewanżowy mecz Małopolski ze Świętokrzyskiem odbył się 18 maja w Zabierzowie (ze względu na wcześniejsze zamknięcie numeru wynik podamy w następnym wydaniu). W innej półfinałowej parze Lublin przegrał z Podkarpaciem 2-3. JC



Wyjazd do Odense spełnił również turystyczne oczekiwania.

## Piłkarskie obiekty Regions Cup

# Burmistrzowie zgodnie: Zdążymy na czas!

## Brzesko gotowe na finał!

Brzesko i Okocimski Klub Sportowy od kilku lat mają znaczący udział w rozgrywkach Regions Cup. To bowiem miejscowy klub, występujący w czwartej lidze, nie tylko dostarcza do reprezentacji Małopolski pokazną grupę swoich piłkarzy, ale także znakomicie wywiązuje się z roli organizatora meczów z udziałem naszej drużyny. Teraz gospodarze OKS-u wraz z lokalnym samorządem gotowi są zorganizować zarówno mecz inauguracyjny turnieju, jak i finałowy, decydujący o tytule mistrzów Europy amatorów.

Kameralny obiekt Okocimskiego, którego piłkarze nie tak dawno występowali jeszcze w rozgrywkach drugoligowych, wymagał jedynie kosmetycznych zabiegów, by spełnić wymogi Europejskiej Unii Piłkarskiej. Pieniądze otrzymane z Urzędu Marszałkowskiego i Urzędu Miejskiego w Brzesku (po 50 tysięcy złotych) zostały przeznaczone na bieżące prace remontowe i zainstalowanie ponad 300 plastikowych siedzeń na głównej trybunie.



– Oprócz modernizacji trybuny, założono także na niej nowe pokrycie dachowe, odnowiono szatnię, sanitariaty i wymieniono

instalację grzewczą w budynku klubowym – mówi burmistrz Brzeska, Jan Musiał. – Część środków zostanie przeznaczona na utrzymanie murawy boiska w tak dobrym stanie, w jakim znajduje się zresztą od dawna. Nie wspominam o drobnych pracach kosmetycznych, jak również o zamontowaniu trzech nowych masztów. Zrobimy wszystko, by zarówno stadion Okocimskiego, jak również nasze miasto godnie przyjęło uczestników mistrzostw Europy.

Warto dodać, że choć strategicznym sponsorem klubu jest Browar Okocim, to z budżetu gminy przeznaczane są każdego roku niemałe środki na działalność drużyn młodzieżowych. – Doceniamy znaczenie sportu w życiu naszej społeczności, więc nie szczędzimy pieniędzy na działalność klubów w naszej gminie – podkreśla burmistrz Musiał. – Tylko w minionym roku przekazaliśmy na potrzeby Okocimskiego 80 tysięcy złotych, sfinansowaliśmy także budowę nowego ogrodzenia. Jestem przekonany, że ekipy, które będziemy gościć w naszym mieście, będą w pełni zadowolone. A nasi kibice liczą, że reprezentacja Małopolski stoczy właśnie w Brzesku zwycięski mecz finałowy – dodaje burmistrz.

## Libiąż – nowa płyta boiska!

Górnicy Klub Sportowy Janina Libiąż, począwszy od swych narodzin w roku 1945, imponował

Zachodzi podejrzenie graniczące z pewnością, że nasz bohater ma głęboko gdzieś polskie seriale. A już na pewno „Czterdziestolatka”. Wymyślony przez Jerzego Gruzę i Krzysztofa Teodora Toeplitza inżynier Stefan Karwowski niewątpliwie znał się na priorytetowych budowach epoki Gierka, za to nie miał zielonego pojęcia o uprawianiu futbolu. I raz nawet przypłacił to ciężką kontuzją.

Ze Zdzisławem Janikiem (41) jest całkiem na odwrót. Nie dość, że wciąż mu się chce, to na dodatek ma pierońskie zdrowie i nadal trzyma fason. Raptem dwa tygodnie temu, w barwach oldboyów Garbarni, zdobył niewiarygodną bramkę na obiekcie Prądnickanki. Stadion świata... To jednak zaledwie część prawdy, bowiem kilkadziesiąt godzin wcześniej jako grający trener poprowadził Błękitnych Modlnica do kolejnego sukcesu w A-klasie. Upragniony powrót Błękitnych do „okręgówki” przybliżył się o następny krok.

#### Za namową wujka

Modlnica to miejsce dla Dzikda szczególne. Tu się urodził, tu mieszka jego rodzice. Ale pierwszą miłością była Wisła Kraków. Zapalał do niej uczuciem dzięki nieżyjącemu już wujkowi, Jerzemu Rymszy. Był on kierownikiem drużyny trampkarskiej u Jerzego Smotera, postaci niemal legendarnej w szkoleniu narybku. Niemal, ponieważ do panteonu sławy na razie trafił Adam Grabka, u którego mógł Janik poznać smak piłki. Do momentu pojawienia się w klubie życiowym sukcesem było trzecie miejsce w Turnieju Dzikich Drużyn, Cosmos Modlnica dotarł do półfinałowej fazy niezmierzenie wówczas popularnej imprezy. U Grabki, a później u Smotera i Andrzeja Turczyńskiego zaczął się żmudny proces szlifowania talentu. Smykałkę do piłki miał Dzikdek od dziecka, za to warunków fizycznych Bozia mu poskąpiła. I to był główny powód odejścia z Wisły po ośmiu latach trenowania w niej. Nawet teraz jednak nie ukrywa, że wciąż czegoś nie rozumie. Chciał przenieść się do Hutnika, Cracovii lub Garbarni, lecz nie dostał zwolnienia. - Komu potrzebna była tamta blokada? - dziwi się szczerze.

#### Autorytet Hradeckiego

Bez większego przekonania wrócił zatem do Modlnicy, ale szczęście miało się wkrótce uśmiechnąć. W meczu Błękitnych z Bronowickim strzelił trzy gole, co nie umknęło

uwadze trener rywali, Romana Dwernickiego. Ten z kolei, od dawna związany z Wawelem Kraków, zalał Janikowi miesięczny sprawdzian u Zbigniewa Bławata. Test wypadł pozytywnie, Dzikdek odetchnął z ulgą. Zamiast w Elku pojawił się w roli poborowego w koszarach przy ul. Rajskiej. No i, bagatela, stanął wreszcie przed futbolową szansą. W imieniu własnym

i kolegów do dziś jest wdzięczny Aleksandrowi Hradeckiemu za tę lekcję pokory. - Trener uczył nie tylko taktyki, uczył życia. I miał ogromny autorytet. Kiedy mówił do nas w szatni dosłownie nikt nie oddychał.

#### Oberwanie chmury

W Wawelu, gdzie mile wspomina generała Mieczysława Karusa i pułkownika Napoleona Proniewicza, spędził Janik trzy sezony. I wtedy odczuł potrzebę zmiany otoczenia, gry o większą stawkę. Zgłosił się do Garbarni, gdzie pod kuratelą Ireneusza Adamusa zaczęła się tworzyć bardzo interesująca drużyna. Wprawdzie jeszcze wyższe aspiracje zgłaszał Igloopol (Leszek Pisz, Jacek Zieliński, Janusz Kaczówka), ale z wytransferowania Dzikda do Dębicy nic nie wyszło. Był za to podgórski stadion Korony, wspaniała atmosfera, niemal ojcowski stosunek kierownika drużyny, Janusza Łazowskiego. M. in. dzięki parodom Jacka Kaima, misternym akcjom Zdzisława Miętki z Andrzejem Czortem i golom Krzysztofa Popczyńskiego „brązowi” po doskonałym sezonie stanęli przed barażową szansą z Bałtykiem Gdynia, stawką była druga liga. Grający w ekipie Adamusa pierwsze skrzypce Janik przeżył po słynnym oberwaniu chmury ogromne rozczarowanie, zabrakło tak niewiele... Niebawem zabrakło też Dzikda w klubie ze starego Ludwinowa. - Warunkiem pozostania w

Garbarni, nawet w przypadku awansu, było uzyskanie mieszkania. Byłem już wtedy żonaty z Małgorzatą, mieliśmy Sebastiana i Paulinę. Nie mogłem być bez locum, Garbarnia z kolei nie była w stanie uporać się z tym problemem - wyluszcza powody decyzji o rozstaniu. Nie wyjaśnia to jednak, kto wprowadził się do mieszkania klubowego. Z innych źródeł słyszałem, że podobno ktoś ważny i wysoki.

#### Pod piramidami

Janika chciała widzieć u siebie Stal Rzeszów, lecz kiedy odezwała się Wisła - nie było żadnego dylematu. Na ten powrót Dzikdek w skrytości ducha czekał. Chciał po latach coś udowodnić. Chciał coś powiedzieć bez słów. Dzięki pomocy prezesa Ludwika

pracował on z niezwykle prężnym Fernandem Goyvaertsem, dawno temu graczem madryckiego Realu i Barcelony. Janik nie wiedział o ubiegłorocznej śmierci Goyvaerts. - Szkoda, był człowiekiem o dużej charyzmie. Myślałem, że niebawem pogadamy w Ostendzie... Dzikdek wraz z rodziną regularnie odwiedza miasto, w którym spędził trzy sezony. - Występowało wtedy w belgijskiej lidze wielu polskich piłkarzy. Mirek Waligóra, Krzysiek Bukalski, Tomek Dziubiński, Marcin Jalocho, później dojechał Alek Klak. W Ostendzie bardzo dobrze grało mi się ze Zbyszkciem Świętkiem, po kilku meczach przyjechał z Lokeren Włodzimierz Lubański i dziwił się, jak dwóch Polaków mogło tak pozytywnie wpłynąć na grę Ostendy. Z transfe-

Mikołajewicza-Miętki, którego do dziś darzy dużym szacunkiem, Janik mógł wraz z rodziną wprowadzić się do nowego mieszkania. Pobyt w pierwszoligowej Wiśle trwał cztery sezony, rozegrał w jej barwach ponad 100 ligowych spotkań i zdobył ponad 20 bramek. Jak zawodnik szerokiej kadry pojechał pod piramidy do Egiptu, trener Lesław Ćmiekiewicz przygotował go na rychłe otrzymanie telefonu od selekcjonera, Andrzeja Streljaua. Nic takiego jednak nie nastąpiło. Na koniec pamiętnego sezonu 1992/93 doszło do blamażu „Białej Gwiazdy” w kompromitującym „mecz” z Legią, która zaaplikowała Jackowi Bobrowiczowi i Zbigniewowi Dulbie pół tuzina goli. Rozpętała się afera na cztery fajerki, posypały się dyskwalifikacje. Dzikda, podobnie jak Zbigniewa Świętki i Dariusza Wójtowicza, ominęły kary. Razem ze Świętkiem mieli nieco wcześniej podpisane kontrakty z Ostendą i decyzją Karola Pecze nie zostali ujęci w składzie na spotkanie z dziarskimi chłopakami Janusza Wójcika. - I dobrze się stało, miałem czyste ręce. Po prostu to nie była moja sprawa - odnosi się do kompromitującego występu „wiślaków”.

#### Szpital zamiast Anderlechtu

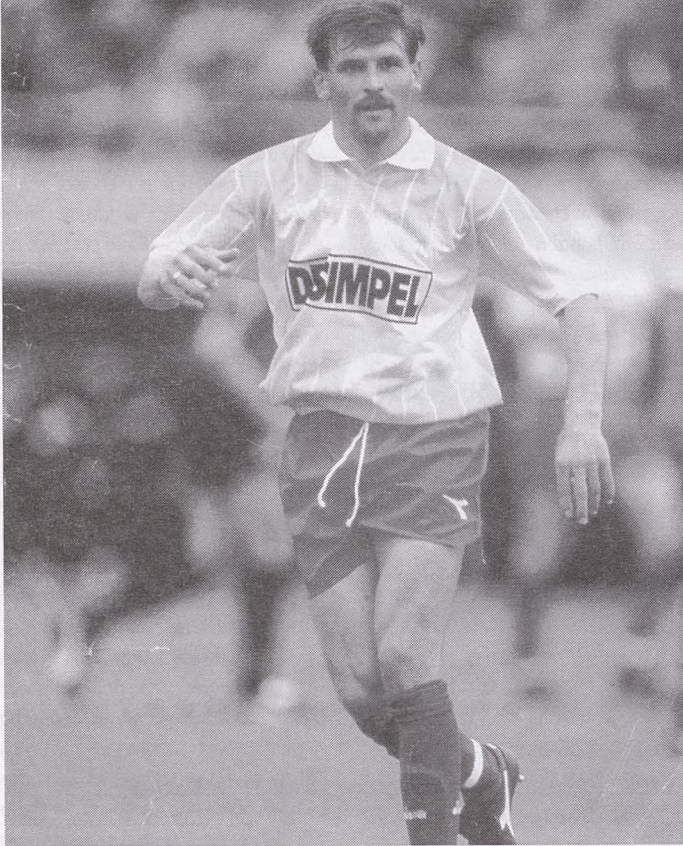
Podjęcie belgijskiego tropu było możliwe dzięki staraniom znakomitego niegdyś skrzydłowego Cracovii, a później futbolowego menedżera w Beneluksie, Janusza Kowalika. Współ-

rową ofertą zwrócił się Anderlecht Bruksela, ale wtedy akurat przyplątała się fatalna kontuzja. Zamiast życiowej szansy i zastąpienia w słynnym klubie na środku pomocy Pára Zetterberga spędziłem siedem miesięcy w szpitalu. Ostatecznie poszedłem do Beerschotu Antwerp, w ślad za trenerem Ostendy, Raoulem Peetersem. Beerschot jednak przeżywał duże problemy finansowe, zresztą do tej pory nie oddali mi pieniędzy. Znowu trzeba było zmieniać otoczenie, wraz z żoną podjęliśmy decyzję o powrocie do kraju.

#### Egzotyczna oferta

Po raz trzeci w karierze mógł Janik pojawić się w Wiśle, ale temat upadł. Za to po przeszło trzydziestoletniej przerwie odzyskał blask Wawel, gdzie pożądany efekt dała praca szkoleniowa Bogdana Ciuchmańskiego, a po nim Albina Mikulskiego. W pewnym momencie nawet zaczął wojskowy klub zgłaszać pierwszoligowe pretese, ostatni sezon w ekstraklasie spędził Wawel (jako ówczesny wice-mistrz kraju) jeszcze w 1953 roku. Powtórki z historii niestety nie było, mimo starań sponsora, Stanisława Grzybka, systematycznie pogarszała się sytuacja finansowa drużyny. W konsekwencji nastąpił spadek do trzeciej ligi, po krótkich epizodach w GKS Belchatów i Cracovii Dzikdek znalazł się w A-klasowej Kmicie Zabierzów. Pierwszy raz w życiu w roli grającego trenera, który skończył rundę jesien-

## ZDZISZAW JANIK



na na pierwszym miejscu. I wtedy nieoczekiwaną propozycję złożył kumpel z dawnej Garbarni, Krzysztof Popczyński. Oferta była egzotyczna, dotyczyła wyjazdu na Wyspy Owcze. Janik miał wtedy 34 lata, szczerze obawiał się czy podoła zadaniu prowadzenia gry klubu GÍ Gøtu. A przecież, w warunkach czystego amatorstwa, o 8 rano trzeba było zaczynać ośmiogodzinną pracę w centrali rybnej. Później czekał dwugodzinny trening, po nim kolacja. I tak dzień po dniu, na dodatek bez rodziny, która przyjeżdżała z kraju tylko na ferie i wakacje. Coś jednak za coś... Właśnie dzięki pobytowi na Wyspach Owczych zaznał Dzikdek smaku europejskich pucharów, Gotu grało m. in. przeciwko Hajdukowi Split.

#### Konglomerat

Teraz znowu jest w Modlnicy, gdzie chciał się przypomnieć miejscowej społeczności. Razem z nią marzy, aby Błękitni, których poprzednimi trenerami byli Jerzy Andrzej Mikołajczyk i Zbigniew Drozdowicz odzyskali miejsce w klasie okręgowej. Groźnymi przeciwnikami deptającymi liderowi po piętach są Bibiczanka i Nadwiślan, sprawa

Tygodnik „France Football”, idąc za przykładem słynnego amerykańskiego periodyku „Forbes” ogłosił listę najlepiej zarabiających piłkarzy i trenerów anno domini 2004.

Poziom kasy, który wpływa na konta najlepszych piłkarsko i medialnie ludzi futbolu z perspektywy Warszawy czy Krakowa poraża. Świadczy jednocześnie o dystansie, jaki dzieli polskie piłkarstwo od centrum świata piłki kopanej. Te odległość mierzyć należy poziomem sportowym, organizacyjnym, medialnym...

Gdy sportowe media nadawały jedenastce Realu Madryt przydomek „Galacticos”, to dziennikarze wiedzieli co czynią. Galaktyczni są nie tylko bojeźnymi żonglerami futbolówki ale także figurami wszechobecnej publicite pierwszego sortu. Nic zatem dziwnego, że trójka Realu Madryt otwiera listę najlepiej opłacanych piłkarzy: David Beckham – 25 mln euro rocznie, Ronaldo – 19,6 mln i Zidane Zidane 13 mln. Przed rokiem kolejność na liście plac była identyczna a zawodnicy otrzymali: Beckham – 22,4 mln euro, Ronaldo – 16,5, a Zidane 14 mln. Warto nadmienić, że wymieniona wyżej trójka pobiera od swego piłkarskiego pracodawcy, madryckiego Realu, identyczne pensje wynoszące po 6,4 mln euro rocznie. Pozostałe dochody uzyskują ze sprzedaży własnego wizerunku. Beckham za swe kontrakty z Adidasem,

## ... bogaci coraz bogatsi !

Pepsi, Vodafone, ... prawa do swej biografii i dochody ze sprzedaży „Beckhamiani” w mediach zarobił w 2004 roku 18,4 miliona euro! Specjaliści od finansów przewidyują, że piękny David dysponuje potencjałem, który pozwoli mu zarobić w bieżącym roku nawet 30 mln euro. To także efekt stworzenia produktu reklamowego David-Victora - piłkarza i piosenkarki. Ich majątek wycenienia się dziś na – bagatela – 110 mln euro! Ronaldo związał się na dobre i złe z Nike i ta ilość wyceniona jest na 13 mln, nieco mniej francuska grupa Danone płaci za wiano Zizu. Ale kontrakt francuskiej gwiazdy z „jogurtem” zawarto aż na 11 lat.

Trójka „Galacticos”, nie jest bynajmniej najlepiej opłacanymi przez klub zawodnikami. Pierwszym jest Frank Lampard z Chelsea, któremu prezes Abramowicz wypłaca rocznie 7,6 mln. euro. Rozgrywający Chelsea potrafi do tej sumy dorobić jedynie 1,8 mln euro z reklam, co w klasyfikacji ogólnej plasuje go na 6. miejscu. Przed nim są jeszcze dwaj Włosi: napastnik Interu Christian Vieri - 12 mln i pomocnik Juventusu Alessandro Del Piero - 9,5 mln. Pozostałe miejsca zajmują: Raul (Real Madryt) 9,3 mln, Thierry Henry (Arsenal) 9,2 mln, John Terry (Chelsea) 8,6 mln, Luis Figo (Real) - 8,5 mln, Ruud van Nistelrooy (Manchester) 8,46 mln, Ronaldinho (Barcelona) 8,2 mln, Oliver Kahn (Bayern) 8,09 mln, Roy Keane (Manchester Utd) 7,92 mln, Patrick Vieira (Arsenal) 7,8 mln, Michael Owen (Real) 7,5 mln, Francesco Totti (Roma) 7,4 mln, Sol Campbell (Arsenal) 7,3 mln, Michael Ballack (Bayern) 6,83 mln i Rio Ferdinand (Manchester Utd) 6,42.

8 z dwudziestu najlepiej zarabiających futbolistów globu występuje w lidze angielskiej, 7 w Hiszpanii, 3 we Włoszech i 2 w Niemczech. Statystyka ta mówi wiele o sile współczesnego futbolu i atrakcyjności ligowych rozgrywek.

Jakże „niewinnie” w kontekście powyższych zestawień wyglądają place we francuskiej Ligue-1. Nad Sekwaną najlepiej zarabia Kolumbijczyk Mario Yepes, który trafił do PSG z FC Nantes – 3 mln euro rocznie. Drugie miejsce zajmuje Fabien Barthez (2,6) bramkarz Olympique Marsylia, a trzecie napastnik z Lyon Sylvain Wiltord (2,4).

W gronie szkoleniowców pierwsze miejsce w zarobkowej klasyfikacji zdobył Portugalczyk Jose Mourinho (Chelsea), któremu za roczną pracę wpłynęło na konto 7,5 mln euro. Sir Alex Ferguson, dotychczasowy lider, menago Manchester United zarabia 6 mln, a selekcjoner reprezentacji Anglii. Sven-Goran Eriksson -5,8 mln. Kolejni na liście: Arsene Wenger (Arsenal) - 4,4 mln, Ottmar Hitzfeld (Bayern) - 3,3 mln, Fabio Capello (Juventus) 3,2 mln, Claudio Ranieri (Valencia) 2,9 mln, Rafael Benitez (Liverpool) 2,6 mln, Alberto Zaccheroni (Inter) 2,3 mln. Euro. Mimo niebotycznej kasy to bynajmniej nie piłkarze są liderami światowej listy zarobków sportowców `2004. Przewodzą jej golfista Tiger Woods (66 mln euro rocznie), kierowca F-1 Michael Schumacher (63,5), gracz amerykańskiego futbolu Peyton Manning (33,4) oraz koszykarze Shaquille O'Neal (28,9) i Michael Jordan (27).

#### Inna stawka

Czy wspólnie doczekają się za kilka tygodni w Modlnicy okazji do fety? Zdzisław Janik w to głęboko wierzy, równocześnie prowadząc grę o inną ważną stawkę. Już od kilku sezonów odgrywa Garbarnia wiodącą rolę w Lidze Oldboyów, Dzikdek wydatnie partycypował w seryjnym zdobywaniu przez ludwinowski klub mistrzowskich tytułów. Przy takim natłoku zająć nie ma czasu na oglądanie seriali. W tym „Czterdziestolatka”.

#### JERZY CIERPIATKA

**Obaj grali świetnie w piłkę, na miarę wielokrotnych reprezentantów kraju. Józef pod koniec życia wyłączał w Bydgoszczy, Jan do ostatnich dni pozostał wierny Krakowowi. Od jedenastu lat znów są razem. Położony pod samym Wawelem stadion nosi imię Braci Kotlarczyków. Pięknie. Tak ma być. Bo KS NADWIŚLAN dba, aby tradycja nie kojarzyła się z przemijaniem.**

#### W mieszkaniu pana Michela

Zerkam do jubileuszowego wydawnictwa na 80. lecie klubu i razem z Państwem edukuję się. „W roku 1923 pojawiła się w Krakowie nowa organizacja sportowa - Klub Sportowy Nadwiślan. Wszystko zaczęło się od kopania szmacianki na tzw. Krajewskich polach w dzielnicy Kazimierz. Na terenach tej dzielnicy działał wówczas bogaty, wielosekcyjny Żydowski Klub Sportowy Makkabi. Nasza organizacja powstała dla młodzieży katolickiej, jej członkami stali się synowie miejscowych wyrobników, piaskarzy, węglarzy, murarzy, kowali, roznosiciele drewna. Oficjalne zebranie założycielskie, na którym przyjęto opracowany przez Władysława Batora statut oraz wybrano pierwszy Zarząd odbyło się w 1924 roku w mieszkaniu pana Michela przy ul. Skawińskiej 13. Prezesem klubu wybrano majstra garbarskiego, Karola Jachymczaka. Wówczas klub miał tylko jedną sekcję - piłkarską”.

#### Kopalnia diamentów

Za to jaką sekcją, gdyby tylko istniał w futbolu wehikuł czasu... Otóż tak jakoś wynikało z piłkarskiej hierarchii - i zapewne nic się w tej materii nie zmieni - że Nadwiślan praktycznie zawsze pełnił służebną rolę wobec wielkich klubów. Był przez pokolenia całe kopalnią diamentów, które pięknie szlifowano już gdzie indziej. Bracia Kotlarczykowie stanowili stos pacierzowy przedwojennej Wisły. To samo, ale w kontekście Cracovii i w latach powojennych można powiedzieć o Edwardzie i Marianie Jabłońskich, choć Edward debiutował w reprezentacji Polski 27 sierpnia 1939 roku. Akurat w wygranym 4-2 meczu z Węgrami, ówczesnymi wicemistrzami świata. Istotną rolę dla „pasów” odegrał bardzo dawno temu Józef Korbas, a znacznie później kapitalny prawoskrzydłowy Krzysztof Hausner i napastnik Stanisław Zapalski. No i nie zapominajmy, że dwie dekady wstecz na środku ataku Nadwiślanu występował Wojciech Stawowy, chociaż jest kojarzony ze znakomitymi osiągnięciami

mi trenerskimi. Po drugiej stronie Błotenne uzupełnienie braci Kotlarczyków stanowił Mieczysław Jezierski. O snajperskich wyczynach Józefa Kohuta na wieki krążyć będą legendy, prawie jego rówieśnik Mieczysław Szczurek też stanowił znaczącą postać „Białej Gwiazdy” przełomu lat 40. i 50. Już w następnej wersji drużyny z ul. Reymon-

#### KS Nadwiślan

## Dla synów węglarzy, murarzy, kowali...

ta pojawił się prawoskrzydłowy Marian Machowski, który później zrobił doktorat na AGH. Absolwentami tej uczelni byli ponadto dwaj inni wiślan: Andrzej Sykta i Adam Michel. Sykta wstąpił się tym, że zdobył bramkę w reprezentacyjnym debiucie, przeciwko Finlandii. Michel... Czy miał coś wspólnego z

mieszkaniem przy Skawińskiej 13?!

#### Twarda zasada

Aktualnie znajdują się piłkarze Nadwiślanu w A-klasie, żyjąc nadzieją na awans do V ligi. Ten ewentualny sukces nie jest jednak celem samym w sobie, co jasno wyraża prezes Otton Hodas. - Trzymamy się twardo zasady, iż w drużynie prowadzonej obecnie przez Zbigniewa Drozdowicza mają grać tylko wychowankowie. Bo po to szerokim frontem szkolimy młodzież, którą opiekują się Adam Mikoś (juniorzy) i Marian Szlachetka (trampkarze). Ta polityka klubowa jest słuszna i się nie zmieni. Nadwiślanu nie stać na transfery. To stanowisko całkowicie

wchodzi: Wincenty Mierzwa (wiceprezes), Jan Paradowski, Juliusz Urbański i Stanisław Zajac. Przewodniczącym komisji rewizyjnej jest Tomasz Zdziechowicz, któremu pomagają Zbigniew Długosz i Władysław Korpala. Problemów, jak wszędzie, nie brakuje. Ale znający sport z autopsji prezes Hodas doskonale wie, że klub wydawać może tylko tyle, ile jest w klubowej kasie. Tak postępował trzy i dwie dekady wstecz w Juwenii, którą wraz z Józefem Nowakiem postawili na nogi. Hodas akcentuje, że tamta stara zasada obowiązuje wciąż, również na obiekcie przy ul. Kołetek. Dzięki temu Nadwiślan nie notował w ostatnich latach zaległości. O dochodach klubu

podziela będący od przeszło dziesięciu lat kierownikiem sekcji Józef Kozłowski, który niedawno został Honorowym Członkiem Nadwiślanu.

#### Trzy źródła

Oprócz Hodasa i Kozłowskiego w skład aktualnych władz klubowych

stanowią trzy składowe:

- dotacje z Urzędu Miasta Krakowa na rozwój sportu dzieci i młodzieży oraz remonty obiektów
- własna działalność gospodarcza (m.in. wynajem lokali i miejsc pod reklamę, prowadzenie restauracji klubowej)



Symbol Nadwiślanu, Jan Kotlarczyk, na stadionie klubowym.

- sponsorzy (wprawdzie nie ma sponsora strategicznego, za to łożą na Nadwiślan drobni przedsiębiorcy i rodzice młodzieży uprawiającej sport w klubie)
- Te źródła pozwalają równoważyć wpływ z wydatkami.

#### Marzenie o hali

Prowadzona w Nadwiślanie działalność sportowa nie ogranicza się wyłącznie do piłki nożnej. Jeszcze przez wojnę, w 1938 roku powstała sekcja bilardowa, której sztandarowymi postaciami byli Witold Horain i Andrzej Frankowski. Od 1945 uprawiano w Nadwiślanie tenis stołowy. W 1956 rozpoczęły działalność sekcje tenisa ziemnego (Barbara Draczowa, Adam Nowak, Mieczysław Kubaty, indywidualni mistrzowie Polski: Witold Meres i Katarzyna Strączy) oraz kajakarstwa (mistrz świata Stefan Kapłaniak, olimpijczyk Jerzy Dziadkowiec, Stanisław Zimny, Ewa Paślowska-Dybińska, Anna Heim). Również przed ćwierćwieczem pojawiło się w klubie łucznictwo (olimpijczyk Krzysztof Włosik) i brydż sportowy. Nie wszystkie z tych sekcji udało się zachować, najważniejszym problemem (naturalnie oprócz pieniędzy) jest stan bazy. Jeszcze w kwietniu 1998 roku Walne Zebranie Nadwiślanu podjęło uchwałę o modernizacji i rozbudowie obiektów. Uzyskano z UMK pomoc finansową, która pozwoliła przeprowadzić niezbędne prace na przystani kajakowej przy ul. Kościuszki.

Cztery lata później przystąpiono do unowocześniania obiektów przy ul. Kołetek, w tym stadionu piłkarskiego. Sprawą priorytetową wciąż jednak pozostaje wybudowanie hali tenisowej, bez której nie ma możliwości prowadzenia na wysokim poziomie działalności szkoleniowo-wyczynowej. Zarząd KS Nadwiślan czyni usilne starania o przekazanie mu przez miasto terenów klubowych w użytkowanie wieczyste. - To bowiem pozwoli na rozpoczęcie programu inwestycyjnego, bez tego ani rusz. Bo właśnie brak odpowiednich warunków treningowych spowodował w ostatnich latach odejście z Nadwiślanu kilorga czołowych tenisistów i tenisistek. Tak jednak czy inaczej poradzimy sobie - z optymizmem wybiega w przyszłość prezes Hodas. I warto mu wierzyć.

JERZY CIERPIATKA

**W piątek, 13 maja, do Sonderhausen, stolicy powiatu Kyffhauser wyjechała piłkarska reprezentacja powiatu olkuskiego 16/17-latków. Na miejscu po zostanie 5 dni. W jej składzie - uczniowie szkół średnich powiatu i jednocześnie juniorzy, grający w klubach olkuskiego podokręgu.**

Na miejscu ekipa rozegra dwa spotkania z niemieckimi rówieśnikami oraz odbędzie wspólne treningi z piłkarzami z Kyffhauser. Szkoleniowy, wychowawczy i integracyjny cel wyjazdu wydaje się być oczywisty i stał się możliwy dzięki współdziałaniu powiatowego samorządu i podokręgu. Kyffhauser - Olkusz! Trwająca od 27 września 2001 roku

stadionie na Czarnej Górze, które prowadził trener Marek Tomsia. Szkoleniowiec podokręgu w Olkuszu zdecydował zabrać do Niemiec następujących zawodników:

**bramkarze:** Wojciech Cebulski (Spójnia Osiek) i Piotr Duda (Pomorzanin Olkusz);

**obrońcy:** Jakub Adamczyk (Spójnia Osiek), Tomasz Wdowik i Patryk Kiczirski (IKS Olkusz), Szymon Gugula (Przemsza Klucze), Wiktor Barnas (Bolesław Bukowno), Marcin Migza (ULKS Trzyciąż) i Dominik Gęgotek (Dłubnia Jangrot);

**pomocnicy:** Radosław Miętka (Pomorzanin Olkusz), Sławomir Duda (IKS Olkusz), Artur Czech (Bolesław Bukowno - reprezentant Polski U-16), Arkadiusz Żak (IKS Olkusz), Mariusz Kołodziejczyk (Przebój Wolbrom), Grzegorz Karalus (Przemsza Klucze),

## Reprezentacja powiatu w Niemczech

współpraca powiatów z Małopolski i niemieckiej Turynii co raz dotyka nowych obszarów, pozyskuje kolejnych partnerów. W dodatkowym porozumieniu, zawartym w grudniu ubiegłego roku, reprezentanci obydwu starostw zadeklarowali rozszerzenie współpracy o sferę sportu.

W dokumencie czytamy, że: „(...) dwukrotnie w ciągu roku dochodzić będzie do spotkań piłkarskich ekip młodzieżowych reprezentujących obu partnerów; ekipy sportowe

**napastnicy:** Jakub Gugula (Przemsza Klucze), Karol Sobota (Przebój Wolbrom), Krzysztof Szważyk (IKS Olkusz), Tomasz Bagiński (Laskowianka Laski).

Wszyscy oni otrzymali piękne stroje piłkarskie w barwach flagi powiatu: biało-czerwono-pomarańczowych, z herbem starostwa i podokręgu. Dysponują także okolicznościowymi proporczykami, folderami i odznakami.

Szefem ekipy jest wicestarosta Jerzy Górnicki, jedno-



będą liczyć po 18 zawodników i 4 opiekunów; obie strony wyrażają nadzieję, że sportowe kontakty między powiatami Kyffhauser i Olkusz będą kontynuowane w następnych latach i zostaną rozszerzone na inne dyscypliny sportu. Liczymy także na nawiązanie partnerskich stosunków między powiatowymi organizacjami sportowymi i klubami”.

Partnerem porozumienia - co oczywiste - stał się również Podokręg Piłki Nożnej w Olkuszu, który ze swej strony zadeklarował pomoc przy wyselekcjonowaniu i zorganizowaniu drużyny powiatowej. Tak też się stało. Szkoleniowcy olkuscy przez kilka miesięcy obserwowali młodych piłkarzy, typowali reprezentantów. Ostatecznego wyboru dokonali w trakcie jednodniowego zgrupowania olkuskich kadrowiczów na

JN

Od z górą stu lat historię polski futbolu tworzą ludzie uganiający się za piłkarskim balonem. Szczególne dużo piłkarskich gwiazd wychowało się pod Wawelem. Bez zbędnej skromności stwierdzić należy, że w ciągu minionego wieku na krakowskich boiskach występowało mnóstwo doskonałych piłkarzy.

Futbolowi kibice szczególnie ostrzyli sobie apetyty na wielkie derby Krakowa, gdzie zagęszczenie piłkarskich wielkości było szczególnie intensywne, także też była walka na boisku. Nic też dziwnego, że bohaterowie pojedynków rywali z obu stron Błot zapadali na długo w pamięci fanów piłki kopanej.

#### Derby i...gol!

24 września 1969 roku. Oba wielkie krakowskie kluby rywalizowały znów w rozgrywkach ekstraklasy. Na stadionie przy ul. Kałuży pojawiła się „Biała Gwiazda”. Widzowie tłumnie zajęli miejsca nie tylko na trybunach. Równie tłoczno było na kolarskim torze okalającym zieloną murawę. Czuło się szczególną atmosferę. Pamiętać warto, że w krakowskim futbolu dominowała wówczas Wisła. Biało-czerwoni ledwie co

## Między boiskiem i ... sądem

powrócili w szeregi ekstraklasy. Działacze, piłkarze oraz kibice odczuwali głód sukcesu, doskwierało im futbolowe niedowartościowanie.

Jan Antczak, Dominik Kubik, Andrzej Mikołajczyk, Antoni Zuśka, Stanisław Szymczyk, Ryszard Sarnat, Andrzej Szpiak - oto atuty zespołu w „paszy” rzucane do walki. Po drugiej stronie drugiej barykady znaleźli się: Henryk Stroniarz, Ryszard Wójcik, Tadeusz Kotlarczyk, Adam Musiał, Tadeusz Polak, Hubert Skupnik, Zbigniew Krawczyk. Ci uchodzili za najbardziej wartościowych wśród wiślaków. Pogoda dopisała, murawa łśniła zielenią, piłkarze wydawali się być szczególnie podnieceni derbową rywalizacją. Mecz - jak dobrze pamiętam - miał wielkie napięcie. Ambicji i walki było co niemiara. Padło pięć bramek. Jedną z nich zdobył Zbyszek Krawczyk.

Wisła lat 60. ubiegłego stulecia uchodziła za drużynę solidną, twardą i... niezbyt lotną. Solidny blok obronny miał zapewniać stabilność ligową. Brakowało natomiast wielkich nazwisk w szeregach ofensywnej. Te miały przysiąc w następnym pokoleniu. Pierwszą jaskółką wiślackiej nowej fali stał się Zbigniew Krawczyk - rocznik 1948. Zbyszek, chłopak z Wieczystej, ze schowanej za młynem ulicy Ładnej, był uczniem podstawówki nr 64 przy ul. Pilotów. W drodze do szkoły przemierzał łąki między Wieczystą i Rakowicami oraz nieistniejące dziś boisko KS Wieczysta. Wokół dzielnicowego klubu, wokół szkoły im.

Tadeusza Kościuszki kłębił się zawsze tłum chłopców, chętnych do kopania futbolówki. Krawczyk był szczególnie utalentowany, wyróżniał się sprytem, szybkością, gibkością. W trampkarzach i juniorach

strzelał gole kiedy chciał. Stąd jako jeden z pierwszych, po Janku Śliwie, trafił z grona kolegów szkolnych do ligi, do zespołu „Białej Gwiazdy”. Miał wtedy 13 lat. Niebawem w jego ślady poszli Andrzej Garlej, Zbigniew Stachel vel Hnatio, Zdzisław Kapka... Ich piłkarska edukacja odbywała się na tyłach szkoły, wokół boiska KS Wieczysta. Dziś trudno uwierzyć, ale w latach 60. na łąkach Rakowic grało każdego dnia kilkudziesięciu chłopaków. Tam rodziły się gwiazdy reprezentacji kraju, ligowcy, lokalni bohaterowie ligi okręgowej.

#### W koszulce z Orłem

W klubie przy ul. Reymonta Krawczyk objawił niepośledni talent. Napastnik o wysokiej skuteczności trafił rychło do pierwszej drużyny. Po udanym debiucie w ekstraklasie wpadł w oko trenerom reprezentacji „Orlików”, najpierw Antoniego Brzeźniaka, a później Andrzeja Strelaua, gdzie występował w drużynie obok Jerzego Gorgonia, Alojzego Dei, Jerzego Kasalika, Jana Erlicha, Bohdana Masztalera, Kazimierza Deyna. Trener Jerzy Słoboszowski powołał go do reprezentacji na turniej UEFA w Turcji.

Strój reprezentanta kraju Krawczyk zakładał łącznie - jak sam obliczył - około 80 razy. Miał przyjemność grać w reprezentacjach juniorów, młodzieżowej U-23, przez dwa i pół roku był członkiem reprezentacji olimpijskiej. Kazimierz Górski, ówczesny trener młodzieżowców i olimpijczyków pokładał w nim wielkie

nadzieje. Kilka razy powoływano go do pierwszej reprezentacji kraju ale kontuzje i... pech uniemożliwiły Zbyszkowi debiut w narodowym zespole „A”.

Krawczyk miał szczęście do dobrych trenerów. Wymienia ich jednym tchem: Czesław Skorczyński (Bereza), Mieczysław „Messu” Gracz, Michał Matyas, Marian Kurdziel, Gyula Teleky, Jerzy Stecki. Piłkarz lubił ich z wzajemnością. Zbyszek był pracowitym i pojętym piłkarzem. Na treningach czarował wykintymi zagraniami, techniczną perfekcją, skutecznością. Gorzej szło mu w boiskowej walce. Brakowało zadziorności, charakteru...

#### Ulubieniec „Baryły”

Burliwie rozwijającą się karierę przerwało wojskowe powołanie oraz kontuzje. Krawczyk został solidnym ligowcem. Upodobał go sobie słynny „Baryła”, czyli trener Wojciech Łazarek. Za jego namową Krawczyk przeniósł się do Lechii. Już w latach 70. w Gdańsku zaczął doskwierać głód futbolu. Postanowiono zbudować silny ligowy zespół. Do Lechii udało się sprowadzić, obok grającego w środkowej linii Krawczyka, Bogusława „Bobo” Kaczmarka, Jerzego Kasalika, Zdzisława Puszkara, Mirosława Tokińskiego. Zaplanowała piłkarska hossa, sukcesy. Trybuny znów wypełniali kibice. Zbyszkowi służył nadmorski klimat. Ale nic nie trwa wiecznie. Gdy Łazarek przeniósł się do stolicy Wielkopolski Krawczyk zamienił bałtyckie pejzaże na poznańską solidność. Po ziemniakach, kartoflach przyszło mu jadać... pyry. W Poznaniu Krawczyk grywał coraz mniej, był raczej wspomagającym, niż podstawowym piłkarzem. Niemniej trener zawsze mógł na niego



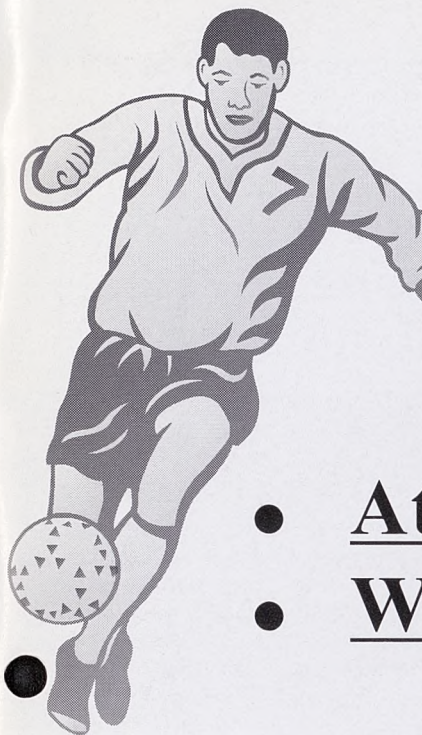
liczyć w chwilach ważnych i trudnych dla drużyny. W końcu dekady otworzyła się dla czołowych futbolistów furta na zachód. Modnym się stało kończenie kariery zawodniczej u kapitalistów. Tam grosz był solidniejszy, wymierny. Udało się też Zbyszkowi Krawczykowi trafić do zachodnioeuropejskiego raju. Przez dwa i pół roku grał w piłkę w Arras w północnej Francji, w rejonie gdzie od lat wielu mieszkają rodacy-polonusi. Leżące na pograniczu królestw Francji i Flandrii Arras w XIV i XV wieku było europejską stolicą gobelinów, czego najlepszym dowodem jest Zygmuntowska kolekcja na Wawelu. Arras, miasto-bohater powieści Andrzeja Szczypiorskiego, w wieku XX stało się składową zagłębia przemysłowo-wydobywczego z takimi ośrodkami jak Lille, Lens, Douai, Valenciennes, gdzie górnicy ze Śląska i Galicji znajdowali zatrudnienie. Tam właśnie Krawczyk wspomagał lokalnych futbolistów z Racing Club i równocześnie uczył się życia w dostatnim kraju. Wprawdzie po francuskiej przygodzie pan Zbigniew trafił jeszcze na krótko do Finlandii, gdzie w Helsinkach zasilił lokalnych II-ligowców, ale nieubłagane pływaki czas nakazywał zawieszenie butów na kołku. Dla Zbigniewa Krawczyka nie oznaczało to rozstania z futbolem. Wrócił do Krakowa, na ukończoną ul. Ładną i rozpoczął trenerską przygodę, która trwa po dziś. W trakcie tych długich lat pracował między innymi w „swojej” Wieczystej, w Węgrzance, Wąsoszynie..., w wielu klubach Małopolski. Przez kilka lat prowadził z powodzeniem drużynę żeńską Podgórze, doprowadzając kilkakrotnie zespół do finałów mistrzostw Polski. Obecnie Krawczyk jest trenerem V-ligowej Kalwianki z Kalwarii Zebrzydowskiej. Drużyna „żółto-czerwonych” rywalizuje w wadowickiej okręgówce.

#### W todzie do twarzy

Tegoroczne ambicje nie sięgają ponad ligowy byt. Młody, mało doświadczony zespół nazbyt często traci punkty z powodu braku tak potrzebnej rutyny. Jednak zasłużonemu klubowi z Kalwarii, który powstał 1923 roku, marzy się w przyszłości IV liga. Lokalne środowisko stać zapewne na taki wysiłek. Takemu wyzwaniu postara się sprostać Zbigniew Krawczyk, zawsze ambitny i skory do pracy. Dziś najbardziej znany mieszkaniec starej Wieczystej poza trenerką spędza czas na sali sądowej. Jest ławnikiem w Sądzie Rejonowym dla Śródmieścia. W todzie jest mu równie do twarzy, co w piłkarskim stroju.

JERZY NAGAWIECKI

## HURTOWNIA PIŁKARSKA



# Ja.Ko

## S P O R T

- Atrakcyjne rabaty
- Wydłużone terminy płatności.

Specjalne kolekcje  
tekstyliów i  
akcesoriów  
bramkarskich i  
sędziowskich

- Wszystkie grupy wiekowe
- Znane marki
- Komplet na miarę

Zapraszamy do współpracy  
Kluby Sportowe, Uczelnie,  
Szkoły, Drużyny.

**JAKO-SPORT S.C.**  
**ul. sw. Andrzeja Boboli 5**  
**31-408 Kraków**  
**tel./fax (12) 417 20 79**  
**email: [biuro@jako-sport.pl](mailto:biuro@jako-sport.pl)**





# AKG

ARCHITEKTURA  
KRAJOBRAZU



Budujemy boiska,  
wykonujemy renowacje  
nawierzchni trawiastych.



AKG Architektura Krajobrazu  
ul. J. Lea 116, 30-133 Kraków  
tel: 12 623 28 50, fax: 12 623 28 56  
e-mail: [biuro@akg.pl](mailto:biuro@akg.pl)

